

# GŁOS

---

# KATOLICKI

1-8. 11. 1998  
Nr 38 (1843) Rok XL

**"... niech odpoczną od  
swoich mazołów, bo idą  
wraz z nimi ich czyny.."**

(Ap 14, 13)



**TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ**





## LITURGIA SŁOWA

### Wszystkich Świętych

**PIERWSZE CZYTANIE** (Ap 7, 2-4. 9-14)  
Czytanie z *Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła*.

Ja, Jan, ujrzałem innego anioła, wstępującego od wschodu słońca, mającego pieczęć Boga żywego. Zawołał on donośnym głosem do czterech aniołów, którym dano moc wyrządzić szkodę ziemi i morzu: „Nie wyrządzajcie szkody ziemi ani morzu, ani drzewom, aż opieczętujemy na czołach sługi Boga naszego”. I usłyszałem liczbę opieczętuwanych: sto czterdzieści cztery tysiące opieczętuwanych ze wszystkich pokoleń synów Izraela. Potem ujrzałem wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w ręku ich palmy. I głosem donośnym tak wołają: „Zbawienie Bogu naszemu, Zasiadającemu na tronie, i Barankowi”. A wszyscy aniołowie stanęli wokół tronu i Starców, i czworga Zwierząt, i na oblicze swe padli przed tronem, i pokłon oddali Bogu, mówiąc: „Amen. Błogosławieństwo i

chwala, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i potęga Bogu naszemu na wieki wieków. Amen!” A jeden ze Starców odezwał się do mnie tymi słowami: „Ci przyodziani w białe szaty kim są i skąd przybyli?” I powiedziałem do niego: „Panie, ty wiesz”. I rzekł do mnie: „To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku, i oplukali swe szaty, i wybielili je we krwi Baranka”.

**DRUGIE CZYTANIE** (1J 3,1-3)  
Czytanie z *Pierwszego listu świętego Jana Apostoła*.

Najmilsi: Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się to objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jaki jest. Każdy zaś, kto pokłada w Nim nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty

**EWANGELIA** (Mt 5,1-12a)  
*Słowa Ewangelii według świętego Mateusza*.

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyчени. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na wasz mego powodu. Ciescie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie”.



### XXXII Niedziela zwykła, rok C

**PIERWSZE CZYTANIE** (Mch 7,1-2.09-14)  
Czytanie z *Drugiej Księgi Machabejskiej*

Zdarzyło się, że siedmiu braci razem z matką zostało schwytyanych. Bito ich mieczami i rzemieniami, gdyż król chciał ich zmusić, aby skosztowali wieprzowiny zakazanej przez Prawo. Jeden z nich, przemawiając w imieniu wszystkich, tak powiedział: „O co pragniesz zapytać i czego dowiedzieć się od nas? Jesteśmy gotowi raczej zginąć niż przekroczyć ojczyznie prawo”. Drugi zaś brat w chwili, gdy oddawał ostatnie tchnienie, powiedział: „Ty zbrodniarzu, odbierasz nam to obecne życie. Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawo, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego”. Po nim był męczony trzeci. Na żądanie natychmiast wysunął język, a ręce wyciągnął bez obawy i mężnie powiedział: „Z nieba je otrzymałem, ale dla Jego praw nimi gardzę, a spodziewam się, że od Niego ponownie je otrzymam”. Nawet sam król i całe jego otoczenie zdumiewało się odwagą młodzieńca, jak za nic miał cierpienia. Gdy ten już zakończył życie, takim samym katuszom poddano

czwartego. Konając tak powiedział: „Lepiej jest nam, którzy ginimy z ludzkich rąk, a którzy w Bogu pokładamy nadzieję, że znowu przez Niego będziemy wskrzeszeni. Dla ciebie bowiem nie ma wskrzeszenia do życia”.

**DRUGIE CZYTANIE** (2 Tes 2,16-3,5)  
Czytanie z *Drugiego Listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan*

Bracia: Sam Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam nie kończącego się pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi we wszelkim czynieniu i dobrej mowie. Poza tym, bracia, módlcie się za nas, aby słowo Pańskie rozszerzało się i rozświała, podobnie jak to jest pośród was, abyśmy byli wybawieni od ludzi przewrotnych i złych, albowiem nie wszyscy mają wiarę. Wiemy jest Pan, który umocni was i ustrzeże od złego. Co do was, ufamy w Pana, że to, co nakazujemy, czynicie i będziecie czynić. Niechaj Pan skieruje serca wasze ku miłości Bożej i cierpliwości Chrystusowej.

**EWANGELIA** (Łk 20, 27-38)

*Słowa Ewangelii według świętego Łukasza*  
Podeszło do Jezusa kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: „Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu”. Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. Wziął ją drugi, a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawiając dzieci. W końcu umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc, którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę”. Jezus im odpowiedział: Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani są za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa o krzaku, gdy Pana nazywa „Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba”. Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją.



## POLSKIE CMENTARZE

Pierwszego listopada  
Piękne są polskie cmentarze.  
Białe, jak zaspy śnieżyste,  
Żółte, jak jesień złota...

Łotem cichych gołębi, liść na mogiły opada  
I patrzą znajome twarze  
Spoza chryzantem tak czyste,  
Ze bije od nich wciąż żywa, nieuleczona tęsknota.

Płoną łuną płomieni... nicią żalu związane,  
Łańcuchem ciągłej żałoby przywołują bez słowa.  
Cisza przy nich i przy nas, stoi listopadowa,  
A kolana nasze kłękają, jakby na ranę.

Nie zapomnisz ziemi, gdzie imieniem krzyż woła!  
Pozbieranych dat nie rozwieje wiatr zimny.  
Drżącą ręką dotykasz zimnej ziemi i czoła.  
Lecz odchodząc pamiętaj! żebyś odszedł stąd inny!

ZBIGNIEW SZCZĘBARA

## W RĘKACH BOGA

**C**oroczne Zaduszki „zmuszają”, by pójść na cmentarz. To prawda, że o wiele częściej niż raz do roku tam zachodzimy. Czasem odprowadzając kogoś bliskiego, przyjaciela, kolegę z pracy, a czasami jest to „bolesny” nierozwiązany problem, tkwiący w sercu świadomością niewynagrodzonej krzywdy.

Czasami przychodzimy, by siebie samych ustawić w odpowiednim dystansie do życia, wtedy gdy materia bierze górę nad duchem, bo jak myślimy - wszystko to „marność nad marnościami”, cytując Koheleta lub, jakby chcieli się powiedzieć za Kierkegardem: „śmiej się z tarapatów życia” (...) lub „płacz nad nimi (...) będziesz żałował i tego, i tego” (Albo-Albo).

**A** przecież intuicyjnie wyczuwamy, że nie można smakować życia stojąc z boku i że życie jest tak wspaniałym i wielkim, że musi zawierać w sobie nadzieję wieczności, bo jak można prawdziwie kochać tylko „chwile” wyznaczoną realizmem śmierci? **P**rawdziwa miłość, prawdziwe piękno, prawdziwa dobroć są poza czasem, są zawsze żywe i dlatego ożywiają tych, którzy odnajdują w sobie pragnienia, a łącząc je z odwagą bycia dotykają w ten sposób wieczności.

**T**o prawda, że potrzebna jest wielka odwaga bycia, by w zetknięciu z realizmem śmierci widzieć nadzieję wieczności. To tak samo, jak potrzebna jest odwaga miłowania, by wierzyć, że z tym właśnie człowiekiem przejdę przez życie i razem staniemy się prawdziwymi, pełnymi ludźmi otwartymi na Nieskończoność.

**T**o zastanawiające, że w „spotkaniu” z cmentarzem, takie myśli przychodzą do głowy, ale odpowiedź jest pewnie bardzo prosta i może dlatego taka trudna.

**O**czywistość śmierci była i jest zawsze pytaniem o człowieka, a przemijanie domaga się wyjaśnienia sensu ludzkiego istnienia.

**C**mentarz zmusza do refleksji. Wychodząc z niego nigdy nie jesteśmy już tacy sami. Coś w nas ulega pogłębieniu lub spłyceciu. Albo jest to afirmacja życia, ale bez śmierci, albo jest to ucieczka przed prawdą o wieczności i odpowiedzialności. Wolimy więc pozostać na powierzchni smutku, melancholii i tradycji zaduszkowej w postaci świeczki, kwiatu czy koncertu ulubionych melodii zmarłego, lub odkurzenia starych rodzinnych fotografii, by przenieść się marzeniami w przeszłość.

Druga skrajność to afirmacja życia, ale bez „znieczuleń” przez wykreślenie „ostatniego” akordu.



fol. P. Fedorowicz

Jednakże ten „ostatni” akord, jako problem do rozwiązania, pozostanie w nas i będzie drążył nas od środka, czasem „teoretycznie”, a czasem aż do bólu istnienia, kiedy przyjdzie w konkretnie odejścia kogoś bliskiego, by stanąć całkiem brutalnie przed nami jako „nasza” śmierć, kiedy wszystko zawiruje wokół swojej przygodności i ciemność niewiedzy stanie przed oczyma.

**M**ożna „pokochać” cmentarz, jak i myśleć o swojej śmierci, w której powoli, dojrzewiając, zacznie się dostrzegać promyk nadziei narodzin do wieczności. Nie jest to horror czy perwersja, bo nikt normalny nie ma upodobania w tym, co ulega rozpadowi. Tu chodzi o metafizyczny wymiar tych rzeczywistości, a jeszcze głębiej, o teologię zmartwychwstania.

**W** takim ujęciu cmentarz, to groby tych, którzy oczekują na swój dzień powrotu do życia w ciele, bo „nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności”, a po to, by zmartwychwstać, trzeba przejść przez śmierć.

**M**oże dlatego Biedaczyna z Asyżu widział w niej swoją siostrę, która zaprowadzi go na spotkanie z Chrystusem twarzą w twarz. Tak jak kiedyś Apostołom, tak i nam zatrwożonym koniecznością śmierci Chrystus mówi: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie wierzcie”. (J14,1).

**C**zy nie znaczy to, że moje życie jest w rękach Boga i „że są to ręce miłujące, podobne dłoniom matki, która tuli, karmi i pielęgnuje swoje dzieci” (J.P. II „Evangelium vitae” n. 39).

**W**iarą Kościoła jest moja wiara, a więc „dzień śmierci jest dla chrześcijanina dopełnieniem narodzin rozpoczętych na chrzcie, jest ostatecznym „upodobnieniem” go do „obrazu Syna”, którego udziela namaszczenie Duchem Świętym, jest uczestnictwem w uczcie Królestwa, zapoczątkowanej w Eucharystii” (KKK 1682).

**J**eśli więc idę na cmentarz, to po to, by oczyma wiary zobaczyć:

**GROBOWCA MEGO ODRZUCONY KAMIEŃ,  
ZRZUCONE ŚMIERCI MEGO ŻYCIA PĘTA.  
I TY PODNOSISZ W MYM RAMIENIU RAMIĘ. (...)  
I TYŚ JEST WE MNIE - A JA W TOBIE PANIĘ!  
I ŻYJĘ TWOIM WIELKIM ZMARTYCHWSTANIEM.**

(Wojciech Bąk)

Ks. WIESŁAW GRONOWICZ





## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 15 października w Warszawie odbyła się prezentacja najnowszej papieskiej encykliki, poświęconej relacji wiary i rozumu. Celem encykliki jest zachęta, aby człowiek na nowo zawierzył swoim zdolnościom poznawczym. Jest to apel do nawrócenia filozofii i zjednoczenia wysiłków filozofów i teologów – mówili prezentujący „Fides et ratio”, uczestnicy konferencji. Rektor KUL, ks. prof. Andrzej Szostek powiedział, iż termin ogłoszenia encykliki jest nieprzypadkowy, gdyż przypada w kilka dni po kanonizacji Edyty Stein, asystentki Husserla, oraz w dniu św. Teresy z Avila, doktora Kościoła, jednej z najważniejszych autorek literatury mistycznej. „Fides et ratio” to wielki głos w obronie ludzkiego rozumu i jego aspiracji do poszukiwania prawdy. Papież - omawiając dzieje wzajemnych relacji wiary i rozumu na przestrzeni wieków - przypomina o samoo graniczeniu się niektórych nurtów współczesnej filozofii, które zamknęły się same w sobie schodząc na „mielizny relatywizmu”. Zwrócił przy tym uwagę, że te właśnie kierunki filozofii kształtują mentalność dzisiejszego człowieka. „Gdy w taką glebę pada ziarno Ewangelii, to nie ma szans, aby wyrosło”. Rektor KUL przypomniał, że Papież apeluje, aby mądrość filozofów była pokorna, gdyż gdy rozum chce być samowystarczalny wpada w pychę i - by tak powiedzieć - głupieje. Zwrócił przy tym uwagę na konieczność harmonii między poznaniem w świetle wiary a poznaniem rozumowym. „Nie tylko wiara szuka zrozumienia, ale też potrzebuje rozum wiary”. Jan Paweł II - autor „Fides et ratio” wyraża też przekonanie, że istnieje obiektywna i uniwersalna prawda, której nie sposób zawłaszczyć, ale można ją wciąż poznawać. Papież zachęca także, aby nie rezygnować z poznania prawdy, która stała się fundamentem rozmaitych systemów filozoficznych.

■ Z inicjatywy Kościoła katolickiego w Meksyku 31 października 1998 roku jest obchodzony po raz kolejny Światowy Dzień Różańca. W modlitwie różańcowej jednoczą się wierni ze wszystkich kontynentów. Po raz pierwszy obchodzono Światowy Dzień Różańca 26 października 1996 roku z okazji 50 roczni-

# ŚWIĘTOŚĆ CZYLI MIEJSCE DLA BOGA

Choć nie jest w modzie, choć dla wielu trąci myszką, choć do dobrego tonu należy dyskretny dystans w stosunku do niej, a może nawet jej wyszydzenie, Kościół z uporem proponuje każdemu chrześcijaninowi świętość jako cel, do którego warto dążyć, wzór do naśladowania, ideał godny tego, by dla jego osiągnięcia wyrzec się własnych pragnień i planów. Bez świętości, a przynajmniej bez dążenia do niej człowiek umiera - wprawdzie nie fizycznie, ale duchowo. Patrząc z zewnątrz, mogło by się nawet wydawać, że cieszy się on „pełnią życia”, że nie brakuje mu niczego. Gubi jednak z oczu to, co najważniejsze: związek z Bogiem, przekładający się na miłość okazywaną innym ludziom. Brak świętości wyraża się w przedkładaniu „swego” ponad wszystko i wszystkich, w życiu dla siebie kosztem innych.

## BÓG NAS OCZYSZCZA

Święci to ci, którzy „oplukali swe szaty i w krwi Baranka je wybielili” (Ap 7, 14). Człowiek więc dostępuje oczyszczenia nie dzięki własnym staraniom, ale przez Chrystusa, który obmywa nas swą krwią przelaną na krzyżu. Nie oznacza to wcale założenia rąk w oczekiwaniu, aż Bóg za nas wszystko załatwi. Wręcz przeciwnie: trzeba najpierw zrobić dla Niego miejsce w swoim życiu, inaczej nie będzie mógł skutecznie nas przemieniać. Wymaga to czasem trwającej latami walki z samym sobą: z własnymi słabościami, skłonnościami, schematami myślenia. Niełatwo przecież zapomnieć o sobie, a Boga i drugiego człowieka uczynić ważniejszym od „ja”. Bóg nas oczyści, o ile wprowadzimy Go w najtajniejsze zakamarki swego wnętrza, nieraz nie do końca znane nawet nam samym. Kto nie doświadczył sytuacji, w której zachowuje się w sposób zagadkowy dla siebie lub wypowiada słowa, o których nigdy nie przypuszczał, że mogą wyjść z jego ust? Odkrywamy wtedy obecność i działanie szatana w swym sercu. Bóg nas oczyści, jeśli zburzymy bariery zbudowane tam przed Nim przez każde popełnione zło, jeśli przyznamy się przed sobą, że grzeszymy i potrzebujemy nawrócenia, czyli zmiany życia: coraz większej wrażliwości na drugich, przyłgnięcia do Boga i ukochania Go ponad własne sprawy. Gdy przestaniemy szukać tego co grzeszne, a przyłgniemy do Boga, szatan nie będzie miał łatwego wstępu w nasze życie.

## BALAST MIŁOŚCI WŁASNEJ

Nieraz, by uświadomić nam nasz faktyczny stan, Bóg mówi do nas przez kogoś innego. Inaczej nie mógłby dotrzeć do takich jak my, zapatrzonych w siebie egoistów... Rozmowa z drugim człowiekiem - zwłaszcza z tym, którego skrzywdziliśmy i zranili, nieraz wbrew własnym in-



for. P. Fedorowicz

tencjom lub pod wpływem chwilowych emocji - może nas jeśli nie oczyścić, to przynajmniej otrzeźwić i „zmusić” do pracy nad sobą. Jego słowa, nawet jeśli trudne do przyjęcia, mogą być dla nas łaską. Święci to ci, którzy przezwyciężali grzech wokół siebie, ale przede wszystkim w sobie. Lecz czy nie znali smaku porażek w walce z szatanem? Czy byli zachowani od upadków? Mimo że zostawili wszystko i poszli za Chrystusem, nadal byli ludźmi z krwi i kości, z konkretnym temperamentem, charakterem, humorami. Z niejednym świętym niełatwo żyło się na co dzień... A jednak, mimo odczuwania - nieraz w sposób niezwykle intensywny - swej grzeszności, nie opuszczali rąk. Choć nie dochodzili do celu lecz już po drodze spotykali wypatrującego ich Ojca... Liczyli się to, że do Niego uparcie dążyli i dla osiągnięcia celu pozbywali się - nawet jeśli z oporami i pomału - balastu miłości własnej. Jej miejsce zajmowała Miłość, którą jest sam Bóg.

## NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO

Nie ma człowieka, który nie mógłby zostać świętym. Dla nikogo nigdy nie jest za późno. Najbardziej wymownym przykładem jest łotr wiszący na krzyżu obok Chrystusa. W XX w. jego drogę do nieba powtórzył Jacques Fesch, morderca, który oczekując na wykonanie wyroku śmierci „nadrobił” stracone lata. Przejmujący zapis jego krótkiego, lecz niesłychanie intensywnego związku z Chrystusem zawiera napisany przez niego dziennik „Za pięć minut zobaczę Jezusa”. Każdy może, i to już od dzisiaj zacząć - tak na serio - zrobić w swoim życiu miejsce dla Boga, nie zrażając się tym, że słabość ducha i ciała jeszcze nie raz da o sobie znać. Warto dążyć do świętości. Tylko wtedy bowiem pozwalamy Bogu ogarnąć się Jego miłością, która przewyższa wszystko, co sami moglibyśmy sobie przygotować.

PAWEŁ BIELIŃSKI



## PRAWDY WIARY

IV - ... STAŁ SIĘ CZŁOWIEKIEM  
I UMARŁ DLA NASZEGO ZBAWIENIA (II)

## SYN BOŻY UŚWIĘCA PRACĘ

Jezus Chrystus postanowił uświęcić naszą pracę. Trzydzieści lat nie prowadził wielkich dyskusji, z nikim nie walczył lecz uczestniczył w normalnym życiu. Opanował zawód stolarza i ponad piętnaście lat zajmował się nim. Jeśli Synowi Bożemu nie ubliża szara praca, to i nam nie ubliża. Więcej, jeśli On tę pracę potrafił wykorzystać dla zbawienia świata, to i my możemy się uświęcić w zwykłej pracy. Dziewięćdziesiąt procent spośród nas nie jest powołanych na wielkich misjonarzy. Jesteśmy powołani do spotkania z Chrystusem w Nazarecie, w zwykłej, codziennej pracy. (...) Nasze zbawienie dokonuje się w pracy i przez pracę. Praca może być piękna. Czasami jesteśmy utrudzeni, ale właśnie przez to zdobywamy niebo dla siebie i swoich bliskich. Spróbujmy się odnaleźć w Nazarecie tam, gdzie Chrystus jest jednym z nas. Nie dokonuje cudów, nie prowadzi sporów, ale troszczy się o to, aby dzień przeżyć dobrze, na chwałę i dla pożytku bliźnich.

## CHRYSTUS NAUCZYCIELEM

Dzieło zbawienia zaplanowane przez Boga, szanując prawa czasu i przestrzeni, obejmuje stopniowo coraz większe kręgi. Na początku Syn Boży uświęcił ciało kobiety. Jako pierwsza zostaje zbawiona kobieta. Następnie przez Maryję z Nazaretu uświęca małżeństwo i rodzinę. Uświęcił również naszą zwykłą, codzienną pracę. Dostrzeżenie tych etapów stopniowego zbawiania ludzkości jest ważne. Jezus ukazał nam kierunek naszej współpracy w tym dziele. Ktokolwiek chce uczestniczyć w dziele odnowy ludzkości, które prowadzi Bóg, musi się liczyć z tymi etapami. (...)

Jezus Chrystus rozpoczął publiczną działalność mając około trzydziestu lat i był to czwarty etap Jego zbawczego dzieła. Rozpoczął przepowiadanie Ewangelii, które stopniowo obejmuje cały świat. To publiczne dzieło Jezusa Chrystusa ma kilka płaszczyzn.

Pierwsza z nich to nauczanie.

Chrystus głosi Dobrą Nowinę. Co, w takim elementarnym skrócie, stanowi tajemnicę tej Dobrej Nowiny? Chrystus ogłasza światu, że Bóg jest Ojcem, Jego Ojcem i naszym Ojcem. Mówiąc o Bogu jako Ojcu, Jezus mówi o Jego ojcowskiej miłości do człowieka. Oto pierwsza rewolucyjna myśl w nauczaniu Jezusa Chrystusa. Dotychczas stosunek człowieka do Boga był oparty na relacji Pan i sługa. Jezus ustawia go na zasadzie odniesienia Ojca do dziecka, a więc mówi o stosun-

kach rodzinnych w relacji Boga do człowieka i człowieka do Boga. Ojciec posiada swoje królestwo, które udostępnia ludziom. Syn Ojca niebieskiego przybywa na ziemię, aby oświadczyć, że całość życia doczesnego posiada formę przemijającą i zaprosić każdego człowieka do wejścia w Królestwo Ojca. Królestwo to, oparte na prawie miłości, jawi się jako wielka, kochająca się rodzina. Droga do tego Królestwa jest wiara i miłość. To są dwie najważniejsze prawdy Orędzia Dobrej Nowiny. (...) Jezus głosił prawdę o nowej perspektywie ludzkości zawsze i wszędzie. Czynił to wtedy, gdy gromadziły się wokół Niego tłumy, kiedy siedział w niewielkim gronie, gdy wędrował drogą, dyskutował, odpowiadał na stawiane Mu pytania. (...) To jest to, czego podświadomie każdy chrześcijanin oczekuje od kapłana. (...)

Drugim elementem publicznego działania, obok nauczania, jest czyn. Chrystus przemawiał do ludzi nie tylko słowem, ale czynem. Wszystkie cuda Chrystusa są częścią przepowiadania Dobrej Nowiny. (...) Nie wolno nigdy oddzielić cudów Chrystusa od Jego nauczania. To jest element przepowiadania Ewangelii. Dowodzi on, że Chrystus dysponuje Boską władzą i że zbawienie dokonuje się już tu. Wszystkie cuda są próbą ratowania ludzi (...). Nigdy jednak Jezusowi nie chodziło o sam doraźny efekt Jego cudownej interwencji, ale o to, by świadkowie cudu uwierzyli w Niego, by odebrali cud jako słowo Boga. (...) Cud jest słowem Boga skierowanym do człowieka i albo człowiek to słowo Boże usłyszy i nawiąże z Nim kontakt, albo zamknie się na nie, tracąc okazję odkrycia wartości, które Bóg chce człowiekowi przekazać.

Oto konkretny wypadek. Człowiek żyjący daleko od Boga prowadząc wyladowaną ciężarówkę leci w przepaść. W ułamku sekundy uświadamia sobie, że powinien wyskoczyć, ale wie, że drzwi są bez klamki. Skok jest niemożliwy, a jednak wyskoczył. Czy odczyta to jako słowo Boga? (...) Wszystkie cuda Chrystusa są częścią Jego nauczycielskiej misji.

Przepowiadanie Jezusa Chrystusa łączy się ściśle z obietnicą. Gdy słyszymy słowo o obietnicy myślimy od razu: „Bądź dobry na ziemi, a Ja po śmierci dam ci niebo”. Takie podejście jest jednak uproszczeniem sprawy.

W ostatnich tygodniach z dużą grupą ludzi próbowaliśmy odczytywać obietnice zawarte w Ewangelii.

*Ciąg dalszy na str. 10*

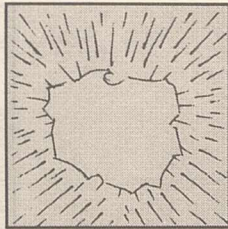


## ŻYCIE KOŚCIOŁA

cy kapłaństwa papieża Jana Pawła II. Tego dnia modlitwę różańcową odmawiali jednocześnie wierni z 20 krajów. W samym Meksyku modliło się ponad 3 miliony osób w ponad 2 tys. miejscowościach. W perspektywie Jubileuszowego Roku 2000 zaproponowano, by obchodzić Światowy Dzień Różańca w każdą ostatnią sobotę października. Oczekuje się, że w roku 2000 sam Ojciec Święty zechce poprowadzić modlitwę różańcową, a recytacja poszczególnych dziesiątków będzie transmitowana z Fatimy, Lourdes, Częstochowy, Watykanu i z Guadelupe. W roku bieżącym Światowy Dzień Różańca rozpoczyna się 31 października o godzinie 19.00 czasu meksykańskiego. Nabożeństwu przewodniczy kard. Norberto Rivera Carrera, arcybiskup-prymas Meksyku.

■ 12,3% z przeszło 36 000 miejscowości i gmin we Francji nosi w nazwie imię świętego lub świętej. Najwięcej gmin posiadających w nazwie świętego patrona znajduje się we Francji centralnej (w departamentach Lozere i Creuse liczba ta przekracza nawet 30%), najmniej zaś ledwie 2,5% na południowo-zachodnich i północno-wschodnich krańcach kraju. Różnice te nie wynikają bynajmniej ze stopnia pobożności mieszkańców, lecz są pochodną okresu, w którym zakładano wsie i miasteczka. Nazwy zawierające słowo «święty» - «saint» pojawiają się we francuszczyźnie ok. roku 1000 - wcześniej używano form «dam», «don», «dom». Obecne są one do dzisiaj szczególnie we Francji północno-wschodniej (rodzinna wioska Joanny d' Arc nazywa się Domrémy...). Najczęściej spotykanym imieniem świętego na mapie Francji jest Marcin występuje bowiem aż 224 razy (5% nazw wszystkich gmin francuskich). Następne miejsca zajmują św. Jan (171), św. Piotr (162), św. German (127). Kolejni święci popularni w toponimii to: Wawrzyniec (Laurent), Julian, Hilary, Jerzy Aubin, Andrzej, Stefan, Michał. Tylko 10% gmin ze świętym w nazwie nosi imię świętej (najczęściej Małgorzaty i Genowefy). Nawet Najświęta Maryja Panna pojawia się tylko 44 razy. Imię świętego powtarzające się w nazwach miejscowości pozwala nierzadko zrekonstruować drogę przeniesienia relikwii lub trasy dawnych pielgrzymek.





## Z KRAJU

■ SLD wygrała w 9 z 16 sejmików samorządowych. AWS ma przewagę w 5. Na Śląsku doszło do remisu. W powiatach SLD ma absolutną większość w 19, a AWS w 10. W pozostałych przewagę ma AWS w ewentualnej koalicji z UW. Poza tymi trzema ugrupowaniami w wyborach samorządowych praktycznie nikt się nie liczył. Uwagę zwraca porażka koalicji UP i PSL występujących pod nazwą Przymierze Społeczne. UW procentowo straciła sporo, ale zachowała swoją pozycję arbitra politycznego w wielu ośrodkach. SLD samodzielnie będzie rządziło m.in. w Bydgoszczy, Częstochowie, Grudziądzu, Jeleniej Górze, Kielcach, Łodzi, Koninie, Legnicy, Opolu (z mniejszością niemiecką), Płocku, Sosnowcu, Wałbrzychu, Zielonej Górze i Włocławku. AWS samodzielnie może utworzyć zarządy w Krakowie, Białymstoku, Trójmieście, Krośnie, Lublinie, Rzeszowie, Tychach. UW osiągnęła dobry rezultat we Wrocławiu.

■ Premier Buzek złożył wizytę w Brukseli. Przewodniczący Komisji UE, J. Santer pochwalił Polskę za dobre wyniki gospodarcze. W rozmowach z UE doszło jednak do ostrego starcia na tle warunków stawianych przez Brukselę wobec restrukturyzacji krajowego przemysłu hutniczego. Premier rozmawiał również z władzami NATO i naciskał na przyjęcie Polski do Paktu już w lutym przyszłego roku.

■ Senat odrzucił prezydenckie poprawki do ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Ustawa lustracyjna zostanie najprawdopodobniej przez Kwaśniewskiego zawetowana.

■ Wizytę w Warszawie złożył prezydent Czechenii A. Maschadow. Wizyta miała z konieczności charakter nieoficjalny. W Polsce przebywał także prezydent Słowenii M. Kuczana, który wymienił z premierem Buzkiem doświadczenia na temat integracji z UE. Rozmawiano także o budowie pod Warszawą słoweńskiej fabryki leków.

■ Prezydent Kwaśniewski przebywał na szczycie państw Europy Środkowej w Wiedniu. Rozmawiano o sytuacji regionalnej i rozszerzaniu Unii Europejskiej.

■ NSZZ Solidarność zamierza poprowadzić szkolenia dla działających niele-

galnie związkowców na Kubie.

■ Prezydent wystąpił z inicjatywą przyznania orderu Orła Białego byłemu Kanclerzowi Niemiec, H. Kohlowi.

■ Nowym prezesem Sądu Najwyższego został nominowany przez prezydenta Lech Gardocki, który zastąpi na tym stanowisku Adama Strzembosza.

■ Belgia zaferowała Polsce na korzystnych warunkach leasing samolotów myśliwskich F-16.

■ Seria zamachów bombowych w Warszawie spowodowała apel komendanta stołecznej policji o pomoc w ujęciu piramana. Zaniepokojenie opinii publicznej wzbudziło także zabójstwo dwóch taksówkarzy i strażnika parkingu w Łodzi. Policja twierdzi, że udało się jej już zatrzymać podejrzanego. Taksówkarze w całym kraju solidarnie protestowali przeciw bestialstwu bandytów i poziomowi bezpieczeństwa.

■ Narodowy Bank Polski przewiduje na 1999 rok inflację rzędu 8,5% i wzrost gospodarczy w wysokości 5,4%. Ministerstwo finansów przewiduje wzrost jedynie na poziomie 4,5 do 5%.

■ Deficyt w polskim handlu zagranicznym przekroczył 11 miliardów dolarów. Jest to suma o półtora miliarda wyższa niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

■ UE grozi wstrzymaniem importu grzybów z Polski. Zdaniem jej ekspertów grzyby te są zbyt napromieniowane. Strona Polska twierdzi, że dawka promieniowania w niewielkiej ilości nikomu nie szkodzi. Spór trwa, ale na szczęście sezon grzybobrania się kończy.

■ Koncern Philipsa przenosi do Polski kolejne działy produkcji. Wkrótce produkowane na Wyspach Brytyjskich bezprzewodowe czajniki tego koncernu będą nosiły etykietkę «made in Poland». Zamknięcie zakładów w Anglii tłumaczy się kryzysem rosyjskim i spadkiem eksportu do tego kraju. Konia z rządem kto to zrozumie...

■ Fiat zapowiedział koniec produkcji w Polsce modelu «Cinquecento». Zastąpi go nieco droższe «Seicento», za które trzeba będzie zapłacić minimum 22,6 tys. zł.

■ Telekomunikacja przyznała milionowy numer telefoniczny w Warszawie. Milionowym abonentem okazał się dom dziecka.

■ Na 400 zł. miesięcznie mogą liczyć studenci, którzy do połowy listopada złożą wnioski o specjalne kredyty w bankach.

■ Był określa świadomość. A. Olechowski b. MSZ opowiedział się przeciw idei dekomunizacji, którą uznał «za sprzeczną z Bożym zamysłem». Przypomnijmy, że polityk ten był członkiem KC PZPR.

## ZA BUGIEM

W rezultacie jałtańsko-poczdamskich decyzji Wielkiej Trójki, Lwów został „sprzedany” Związkowi Sowieckiemu i dziś już na to nie ma rady.

Dziś pozostaje jedynie wspierać Polaków mieszkających we Lwowie, Czorstkowie, Żółkwi i innych miejscowościach Ukrainy. Można to robić w różny sposób. Najlepiej drogą bezpośrednich kontaktów międzyludzkich, czy też przez prężny Kościół katolicki z jego czcigodnym gospodarzem na czele, Lwowiakiem z urodzenia, następnie więźniem sowieckim, abp Marianem Jaworskim. Pozostaje jeszcze kwestia innej natury. Jest nią nienaruszalna pozostałość polskości na dawnych kresach Rzeczypospolitej; są nią cmentarze. Świat cywilizowany tym się różni od barbarzyńskiego, że szanuje pamięć zmarłych, nawet wrogów. Trudno w świetle wydarzeń na polskim cmentarzu Orłąt Lwowskich powiedzieć, żeby Ukraińcy zasługiwali na miano ludzi cywilizowanych. Wszak dopuścili się profanacji polskiego cmentarza. I nie jest żadnym tłumaczeniem, że dokonali tego nacjonaści, faszyci. Dokonano czynów haniebnych za aprobatą dyrektora cmentarza. Z tych haniebnych wydarzeń należy wyciągnąć wnioski o szerszym znaczeniu, pamiętając rzecz jasna, że ani odwet, ani emocje nie są dobrym doradcą i wyjściem z sytuacji. Najważniejsze powinno być uświadomienie sobie groźących napięć.

I tu przechodzimy do wielkiej polityki. W ostatnim czasie przyjęło się, że stosunki polsko-ukraińskie są dobre. Po każdym spotkaniu na prezydenckim szczycie mówiono, że są nawet bardzo dobre. Leonid Kuczma i Aleksander Kwaśniewski w uściskach - jak za dawnych czasów komunistycznych - dawali wyraz dozgonnej przyjaźni i jedności. Bojówki nacjonalistyczne rodem z UPA, ochłodziły ten braterski nastrój i dobre samopoczucie. Prezydent Kuczma co prawda przyrzekał, że zrobi na Cmentarzu Lyczakowskim porządek, ale już nazajutrz po tej deklaracji okazało się kto rządzi we Lwowie. Przyjaźń między Kwaśniewskim a Kuczma nie ma praktycznego przełożenia. Lobby antypolskie jest w zachodniej Ukrainie silne, posiada liczące się zaplecze organizacyjne i finansowe. Co robić zatem?

Po pierwsze - nie ufać, że wraz z pocałunkami prezydentów popłynie przyjaźń między narodami. Po drugie - nie ufać, że Ukraińcy kochają Polaków dlatego, że handlują na polskich bazarach. Ale mimo tych zastrzeżeń nie należy w każ-



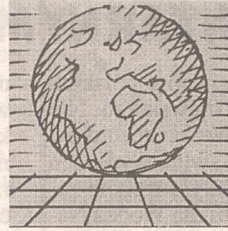
dym Ukraińcu widzieć wroga i barbarzyńcy. Trzeba jednak spojrzeć w przyszłość realnie. Analizując nasze stosunki z sąsiadami, warto wiedzieć, że na Wschodzie sąsiadujemy z krajami, które szczerzą niekiedy zęby w uśmiechu, ale noża w kieszeni nie zamknęli.

**K**atastrofalna sytuacja gospodarcza na Ukrainie i w Białorusi może w najmniej oczekiwanym momencie obrócić się przeciwko Polsce. Głodny nie myśli, głodny chce się najeść. Moskwa ma własne kłopoty, ale w postkomunistycznej strategii postkomunistycznego rządu wykorzysta każdą sytuację, aby zaszkodzić Polsce. Polska bowiem traktowana jest przez Rosję jako główny sprawca rozbicia obozu socjalistycznego. To za Polską poszli inni. Skierowanie niezadowolenia Ukraińców przeciwko naszemu krajowi nie jest wcale zabiegiem trudnym. Zdaniem niektórych sowietologów, np. Zbigniewa Brzezińskiego, akcja na grobach Orłat Łwowskich była inspirowana przez Moskwę. Nie należy wykluczać tego wariantu. Pokazuje nam, że Rosja „czuwa”, że uderza w każdej nadarzającej się okazji. Własnymi lub cudzymi rękoma. Prowokacja jest wypróbowanym przez nią narzędziem politycznym. A przecież sąsiadujemy z Białorusią Łukaszenki, która jest jeszcze bardziej dyspozycyjna od Ukrainy.

**B**ogu dzięki, uspokoiły się wzburzone fale na granicy polsko-litewskiej. Politycy litewscy poszli po rozum do głowy i zdali sobie sprawę, że nie można spokojnie żyć traktując jako wrogów obu sąsiadów. Rosja jest dla Litwy wrogiem odwiecznym. Polska zaś może jedynie Litwie pomóc, w każdym razie nie zaszkodzi, choćby dlatego, że nie ma w tym żadnego interesu i w żadnej doktrynie politycznej III Rzeczypospolitej nie mieści się marsz na Wilno. Jeśli Polaków interesuje tamten kierunek, to przede wszystkim jest to marsz do rodzin lub do Druskiernik, gdzie nie tylko zażywał wywczasów Marszałek Józef Piłsudski, lecz w dzisiejszych czasach nasi rodacy leczą chore kręgosłupy i inne schorzenia w tanim miejscowym uzdrowisku, co zadawała obie strony. Litwini z wrodzoną sobie powolnością zaczynają się leczyć z polskiego kompleksu i trzeba mieć nadzieję, że już niewiele wody upłynie w Wiljeje i znowu zakwitnie przyjaźń w jagiellońskim stylu, tyle że pod oddzielnymi państwowościami.



Jerzy Klechta



## ZE ŚWIATA

■ W Rzymie odbyły się uroczystości 20-lecia pontyfikatu Jana Pawła II. Na uroczystości udali się liczni goście z Polski, w tym prezydent oraz marszałkowie Sejmu i Senatu. W przeddzień rocznicy światło dzienne ujrzała bardzo ważna encyklika papieska «Wiara i rozum», traktująca o historii relacji między teologią i filozofią.

■ Słowacja zapowiada zmianę priorytetów swojej polityki. Kandydat na MSZ tego kraju, E. Kukan chce rewizji umów dwustronnych z Rosją i przy zachowaniu z Moskwą dobrosąsiedzkich stosunków priorytetu własnej polityki w postaci członkostwa w NATO i przystąpienia do UE.

■ Turcja zapowiedziała, że ratyfikuje wkrótce umowę o rozszerzeniu NATO. Do pełnej akceptacji przyjęcia nowych państw do Paktu pozostała jeszcze tylko zgoda Ankary.

■ Rosja wystąpiła do UE z prośbą o pomoc humanitarną. Chodzi głównie o dostawy żywności, które miałyby zaopatrzyć ten kraj na zimę.

■ Zmieniają się normy współżycia pomiędzy państwami. NATO pomimo ustępstw Serbii nadal grozi interwencją w tym niezależnym kraju (ciekawe, że podobnie energicznie Pakt nie występuje przeciw łamaniu praw człowieka przez swojego członka, Turcję w stosunku do Kurdów). W Anglii natomiast dokonano zatrzymania na wniosek Hiszpanii gen. A. Pinocheta, posiadającego paszport dyplomatyczny senatora Chile i b. przywódcę tego kraju. Tutaj interesującym jest to, że o podobnym zatrzymaniu w kraju trzecim np. dyktatora komunistycznego nikt jakoś nie myśli, a np. gen. Jaruzelski swobodnie dyskutował w Paryżu z A. Michnikiem. Pinochet, w odróżnieniu od czerwonego generała zapewnił Chile rozwój gospodarczy.

■ Desygnowany ponownie na premiera Włoch R. Prodi nie uzyskał poparcia dla tworzonego przez siebie rządu.

■ Premier Rosji J. Primakow przełożył obrady rządu poświęcone działaniom antykryzysowym. Zdaniem komentatorów jest to odbiciem różnic poglądów pomiędzy członkami jego gabinetu. Swoją wizytę w Moskwie przełożyła na

późniejszy termin także delegacja Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

■ Ekspijacyjne zachowanie Japonii trwa. Po przeprosinach za II wojnę Korei Południowej, Tokio zamierza wykonać podobny krok pod adresem Chin.

■ Rzecznik chińskiego MSZ przed rozmowami z Tajwanem nie wykluczył, że komuniści mogą użyć siły, by zmusić Tajwan do zjednoczenia. Z pewnością tego typu «zjednoczenie» nie przedłużyłoby negocjacji.

■ W Rosji utworzono jeszcze jedną partię komunistyczną. Na jej czele stanął Breżniew - wnuk b. genseka.

■ Pomimo kryzysu trwającego w Rosji francuska firma Peugeot nie zamierza rezygnować z uruchomienia pod Moskwą montowni swojego modelu «Megane».

■ Nowy kanclerz Niemiec, G. Schroeder zamierza zakazać bicia dzieci przez rodziców. Wśród koalicji lewicowej wrócił też „zielony” pomysł podwyżki cen litra benzyny do równowartości 25 FF.

■ Czechy podpisały 15-letni kontrakt na dostawy gazu ziemnego z Rosji.

■ Wybory w Azerbejdżanie wygrał dotychczasowy prezydent, G. Alijew. Opozycja zarzuca mu jednak fałszerstwo wyników i twierdzi, że Alijew nie otrzymał 75% głosów, ale jedynie 60%.

■ W całej Europie następuje dramatyczny spadek ilości zwieranych małżeństw - wynika z najnowszego raportu demograficznego. Dwie trzecie pozamałżeńskich dzieci rodzi się w Islandii, połowa w krajach skandynawskich, 40% we Francji, jedna trzecia m.in. w Austrii, Bułgarii, Słowenii i Wielkiej Brytanii. Przyrost naturalny w UE wynosi zaledwie 0,2%, podczas, gdy w USA 0,9, a w Chinach 1,2 % (pomimo drastycznych środków ograniczających).

■ Od października celnicy na Ukrainie stosują nowe przepisy, mówiące o tym, że auta zarejestrowane za granicą mogą przebywać na terytorium republiki tylko do 10 dni (do tej pory dwa miesiące).

■ Leporzorium pod Bukaresztem otrzyma dla swoich podopiecznych ubrania skonfiskowane rodzinie dyktatora rumuńskiego N. Ceausescu.

■ Od 1 października TV Polonia jest obecna w cyfrowej sieci kablowej w całych Niemczech.

■ W procesach kanonizacyjnych świętych katolickich pojawił się nowy ośrodek opiniujący kandydatury. Chodzi o... Centrum Szymona Wiesenthala, które oprostowało najpierw kandydaturę na ołtarze bpa Stepanica, a ostatnio wysunęło zastrzeżenia przeciw kanonizacji Edyty Stein. Kościół uczynił jednak swoje, bowiem nie wydaje się, by działalność żydowskiego ośrodka Wiesenthala została przewidziana w prawie kanonicznym.



## CMENTARNYM SZLAKIEM

W międzywojennych rozważaniach sztabowców polskich nie pojawiła się koncepcja przedmościa litewskiego. Nie mogła się takowa narodzić do czasu uregulowania stosunków na linii Warszawa - Kowno, a potem ruszyła lawina wydarzeń zmuszająca do skupienia całej uwagi na przyszłym froncie zachodnim. 17 września 1939 r. był zaskoczeniem dla Wodza Naczelnego, generałów, prezydenta i ministrów, zdecydowanej większości społeczeństwa II Rzeczypospolitej. Taka jest geneza tragicznych obrazów zapamiętanych przez uczestników i świadków odwrotu oddziałów polskich drogą z Grodna przez Sopoćkinie ku Litwie.

### GRODNO

Miasto królewskie i sejmowe, urokliwie ulokowane nad Niemnem, zapisane w literaturze polskiej przez Elizę Orzeszkową, wspomniane przez inne wielkości narodowe, pokiereszowane, ale nie zniszczone przez powojennych budowniczych ustroju rzekomo sprawiedliwego.

W ostatnich dniach sierpnia 1939 r., uchodzące za „mocne” dwa pułki piechoty (76 im. Ludwika Narbutta i 81 Strzelców Grodzieńskich im. Króla Stefana Batorego), 29 pułk artylerii lekkiej i inne pododdziały wyjechały z Grodna transportami kolejowymi na Warszawę i Piotrków. Drugi rzut „Grupy Grodzieńskiej” zdołał przedrzeć się do oblężonego Lwowa i tam walczył z Niemcami, a skapitulował przed Sowieciami. W grodzie nad Niemnem pozostały jednostki wartownicze, szkolne, kwatermistrzowskie. Co jednak ważniejsze, nie zamierzali porzucić swego miasta harcerze i młodzież szkół średnich, wiceprezydent Roman Sawicki, wielu kombatantów z wojny 1920 r. To oni de facto zadecydowali o obronie Grodna w dniach 20-21 września.

Pierwszy dzień walk, mimo niespodziewanego pojawienia się tanków z czerwonymi gwiazdami zakończył się efektownym sukcesem obrońców. Dowódcy sowieccy popełnili błąd wprowadzając czołgi w ciasne ulice śródmieścia, gdzie bronią bardzo skuteczną okazały się butelki (nawet karafki) z płynami zapalającymi. Łącznie zniszczono kilkanaście pojazdów pancernych wroga i stłumiono przejawy wewnętrznej rebelii. Nocą do Grodna dotarły posiłki w postaci pułków rezerwowych kawalerii gen. bryg. Wacława Przeździeckiego, grupa płk. Izydora Blumskiego z Ośrodka Zapasowego 19 Dywizji Piechoty oraz jednostki policji, ale nie zdołano skoordynować dowodzenia, a wśród przybyłych górę brało zmęczenie i zniechęcenie. Nowe związki pancerne i artylerii podciągnęli również agresorzy i zdobyli tak wyraźną przewagę, że obrońcy rozpoczęli przed południem 21 września odwrot na Hożę i Sopoćkinie, a jako ostatni odeszli - dopiero wieczorem - harcerze.

Już podczas walk Rosjanie pokazali, że nie zamierzają respektować ustaleń wcześniejszych konwencji określających normy postępowania wobec jeńców i rannych. Obiegła miasto wieść o przytoczeniu sznurami do czołgu 13-letniego chłopca jako „żywej tarczy”, o ciałach harcerzy pokłutych bagnietami, wybitej kompanii piechurów na Psiej Górcie. Po zajęciu miasta miały miejsce egzekucje i jeden z takich grobów odkryto w 1992 r. na skarpie nadniemeńskiej.

O tym się już mówi w Grodnie, ale niemal wyłącznie wśród Polaków, a w starych wydawnictwach dominują nadal bzdurne opowieści o latach wojny i okupacji. Głośno było przed kilku laty o odkryciu nad samym Niemnem miejsca egzekucji polskich obrońców miasta. Trzeba natomiast zakończyć prace nad kwaterą wrześniową na odtwarzanym polskim Cmentarzu Wojskowym, oznaczyć wszystkie miejsca pochówku obrońców, pomyśleć o pomniku lub dużej tablicy pamiątkowej. Byłem przed miesiącem po raz kolejny na tym cmentarzu. Wchodzi się na jego teren obok rozległych mogił zbiorowych jeńców sowieckich i typowego pomnika bolejącej Matki-Ojczyzny. Na końcu łagodnie nachylonego stoku ulokowano groby „wyzwoleńczej” Armii Czerwonej, też z pomnikiem. W środku zaś, ocalały nieliczne pomniki z okresu dwudziestolecia międzywojen-

nego. Grodzieńscy Polacy odnowili krzyże i betonowe obramowania, nie zdołali natomiast odtworzyć nazwisk. Tak powstały kwatery symboliczne, z Krzyżem Katyńskim podarowanym przez miasto Białystok, krzyżem i tablicą informującą o ofierze Żołnierzy Września. Nie ma pomnika, wskazania konkretnego na obrońców miasta z 1939 r., żołnierzy lat wojny i okupacji, tych co padli poza ziemią rodzinną. Prace jakby zostały przerwane i nie wiadomo, czy zostaną wznowione. Powodem ponoć zasadniczym jest brak środków finansowych, ale wyczuwa się w rozmowach i inne utrudnienia wynikające z aktualnego układu sił w Białorusi i niezbyt przychylnych wiatrów dla naszych rodaków.

Są w tym mieście: aleja i ulica 17 września, może więc znajdują się z czasem tabliczki z datą 1 września. I nie chodzi przecież o drażnienie Białorusinów, bo nie z myślą o wolnym państwie dla nich wjechały do Grodna tanki sowieckie.

### NAUMOWICZE

Z Grodna droga prowadzi przez tyzenhauzowską Łosośnię i dalej wśród pagórków na północny zachód. Tak dojeżdża się do carskich jeszcze fortów w Naumowiczach. Nie było tu walk w wrześniu 1939 roku i chyba nie polara się krew „za pierwszego Sowietą”, czyli do końca czerwca 1941 r. Użyłem formy przypuszczającej, gdyż nie wiadomo nam jeszcze, gdzie spoczęły snem wiecznym ofiary NKWD, a więzienie grodzieńskie uważano za jedno z cięższych.

Dość dobrze natomiast udokumentowano egzekucje niemieckie w Naumowiczach. Też jednak nie od razu i nie wszystkie. Pierwszy pomnik „klasy standart” wystawiony tu został przez władze radzieckie i zaświadcza o 3 tysiącach anonimowych osób zabitych przez faszystów hitlerowskich. Tylko w książkach wydanych w Polsce można znaleźć niektóre przynajmniej nazwiska rozstrzelanych i zamordowanych Grodnian. Najczęściej powtarzają się określenia: nauczyciel, prawnik, lekarz, maturzysta, a obok ojca widnieją imiona żony, dzieci. W Naumowiczach Niemcy zniszczyli kwiat inteligencji polskiej.

13 lipca 1943 r. dowieziono tu 50 zakładników z Lipska nad Biebrzą, przede wszystkim podejrzanych o sprzyjanie Armii Krajowej. Ktoś zadbał o umieszczenie w 1979 r. na pomniku radzieckim tablicy w języku polskim poświęconej pamięci zakładników z Lipska.

W 1991 r. na sąsiednim wzgórk, nieco dalej od szosy, za to w pobliżu jednego z dzieł fortyfikacyjnych stanął krzyż z cytatem ze św. Mateusza i wezwaniem: „Przechodniu zatrzymaj się tu. Niech okazja zadumy i modlitwy będzie hołdem ofiarom i przestrogą dla przyszłych pokoleń 1941-1944.”

Pewnie będzie potrzeba jeszcze raz „poprawić” pomnik w Naumowiczach, a to z powodu trwającego procesu beatyfikacyjnego Marianny Biernackiej. Kiedy Niemcy przyszli po syna Stanisława i jego brzemiennej żonę, matkę małego dziecka, Marianna padła na kolana i całując ręce gestapowca uprosiła o zamianę. Ona poszła na śmierć za synową Annę, dziś szczęśliwą prababcę.

### SOPOĆKINIE

Miasteczko dość przypadkowo przypisane ZSRR, bo przecież nawet za carów należało do Królestwa Polskiego, a przed 1939 r. do powiatu augustowskiego i diecezji łomżyńskiej. Po wojnie było siedzibą władz rejonu, ale ponieważ za bardzo polskość biła tu w oczy skasowano „powiat” i całą okolicę podporządkowano bezpośrednio pod Grodno. W Sopoćkinach i sąsiednich wioskach słychać nadal język polski na ulicach, w barze, sklepie, podczas przerw w okazałej szkole. Tu dokonano chyba pierwszego na Białorusi zamachu na pomnik Lenina. Wódz rewolucji stracił w 1991 r. gipsową głowę, ale ją odzyskał z inicjatywą miejscowych władz.

Jest i ładnie utrzymany kościół. Tu można usłyszeć wspomnienie o grupie kilku polskich żołnierzy dostrzeżonych w miasteczku w dni wrześniowe 1939 r. przez załogę czołgu. Polacy uciekali w stronę kościoła, tankietka jechała za nimi. Schronili



się na wieży i z góry ktoś rzucił granaty. Skutecznie, ale podjechały następne wozy i zaczęły strzelać w głąb świątyni, kule dosięgły ołtarza. W tej sytuacji Polacy poddali się. Ustawiono ich tuż koło bramy kościelnej i padły komendy. Tylko stojący z brzegu, najmłodszy, zdolał podać cywilowi zawiniątko, w którym był pukiel włosów kobiecych.

Słyszałem jeszcze opowieść starszej pani rodem z Sopoćkiń. We wrześniu 1939 r. miała naście lat. Ojciec, gdy już umilkły strzały wziął kosz i motykę, poszedł nakopać kartofli, bo głód doskwierał rodzinie. Wrócił blady i trzęsły mu się ręce, i długo nie mógł powiedzieć słowa. Kosz pozostał pusty. Ten mężczyzna, weteran z poprzedniej wojny nie wytrzymał. Nim doszedł do radlin z kartoflami doliczył się piętnastu zwłok żołnierzy w polskich mundurach. Zamordowanych, bo strzały padły z tyłu, kule rozrywały czaszki.

### CMENTARZ W TEOLINIE

Wielu piszących już nabrało się na ten dziwaczny układ.

Dawniej były to dwa miasteczka, Sopoćkinie z rynkiem i Teolin z kościołem. Oficjalnie pozostały tylko Sopoćkinie, starsi mieszkańcy chodzą na Msze św. nadal do Teolina.

Duży, bardzo duży cmentarz odległy o trzysta metrów od kościoła. Najpierw rzuca się w oczy pomieszanie krzyży i języków, ale z przewagą wyraźną katolickich i z polskimi napisami. W głąb, na górze trwają dwie kapliczki, w tym jedna znanego rodu Dziekońskich, a obok pomnik żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej padłych w walce z Litwinami.

Największą świętością na tym cmentarzu jest już oficjalnie grób generała Józefa Olszyny-Wilczyńskiego, jego adiutanta kpt. Mieczysława Strzemskiego, dwóch podporuczników, innych nieznanymi obrońców. Jest na nim także tablica poświęcona „Żołnierzom Wojska Polskiego i Korpusu Ochrony Pogranicza poległym za Polskę 17-22 września 1939 r., na tej ziemi pochowanym”.

Doczesne szczytki obrońców spoczywają tu od 59 lat, najpierw długo bez krzyża, potem z uzupełnianymi stopniowo napisami, a od 1992 r. pod pomnikiem. W pobliżu odszukać można mogiły młodych mężczyzn, co „zginęli tragicznie” od połowy 1944 r. poczynając. Rodziny tych byłych „zielonych” żołnierzy głównie związanych z Armią Krajową jeszcze nie odważyły się napisać prawdy.

Józef Wilczyński urodził się w 1890 r. w krakowskiej rodzinie murarza z patriotycznymi tradycjami. Z Politechniki Lwowskiej trafił do Polskich Drużyn Strzeleckich, a w sierpniu 1914 r. do Legionów. Uczestniczył „Olszyna” w wielu bitwach, awansował na kapitana, dowodził batalionem. Zapisał też ładną kartę w bojach 1918-1920, był nawet komendantem wojennym Kijowa. To generał od 1927 r., a od stycznia 1938 r. na stanowisku dowódcy Okręgu Korpusu III Grodno.

We wrześniu 1939 r. gen. J. Olszyna-Wilczyński padł ofiarą sprzecznych rozkazów i niedowładu systemu informacji. Po rozwiązaniu SGO „Grodno” pojechał do Pińska, gdzie nie doczekał się kolejnego przydziału, za to dowiedział się o wejściu wojsk sowieckich. Wrócił na krótko do Grodna, opuścił je jednak (czy rzeczyscie w sposób nieodpowiedzialny?) i 19 września dotarł do Sopoćkiń. Może chciał organizować obronę na Kanale Augustowskim, może raczej myślał o uporządkowaniu odwrotu szlakiem z Grodna na Litwę? Ale z kim, jak? Żonie powiedział 21 września: „... sytuacja jest tak smutna, że nie pozostaje nic... jak tylko zginąć”.

Zginął następnego dnia rano po zatrzymaniu jego samochodu przez załogę sowieckiego czołgu. Tankiści odprowadzili do stodoły żonę i szofera, a generała i adiutanta znaleziono martwych na łące. I w tym przypadku strzały padły z tyłu, czaszka kpt. Strzemskiego pękła na 2 połowy. Oprawcy zrabowali generałowi nawet Virtuti Militari i ryngraf z Matką Boską. Mieszkańcy zbili później z desek trumnę i oba ciała przewieźli wiejską furą na cmentarz w Teolinie. Złożyli je do grobu bez księdza, a zamiast salwy honorowej słychać było odległe strzały.

Boję się, by nikt nie wpadł na pomysł dokonania ekshumacji i przywiezienia prochów gen. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego do Polski.

*Dokończenie na str. 11*

## „DOBRA MATKA”

**B**yla na polskim cmentarzu. I nic nie byłoby w tym nadzwyczajnego, gdyby nie to spotkanie.

Spotkałam starszą kobietę, wiek trudno do określenia. Fizycznie bardzo zniszczona. Oczy młode, ale smutne... Polka. Od czterdziestu lat we Francji. Troje dzieci w Paryżu, dobrze sytuowanych, na stanowiskach.

Nie wiem dlaczego zatrzymałam się przy tym grobowcu. Czasami tak jest, że człowiek zatrzymuje się bez konkretnego celu.

Bardzo ładny pomnik, ładny poprzez swoją skromność. Czasami patrząc na nagrobne pomniki stawiane zmarłym możemy ocenić osobę, która zdobyła się na ten „gest” ostatni, jeśli nie liczyć pamięci.

Ciekawość moją wzbudziła nie tyle krzątająca się wokół grobu kobieta, co niedokończony napis na płycie nagrobnej: Nazwisko, imię..., data urodzenia..., prosi o „Zdrowaś Maryjo”... i tyle. Brak daty śmierci.

Nieznamąca zauważyła moje zdziwienie i pospieszyła z odpowiedzią: „To mój pomnik. Jest pani zdziwiona... prawda?”

Prawda. Chociaż, czy w dzisiejszym świecie, coś jeszcze może dziwić?

Posiedziałyśmy na ławeczce obok grobowca... żyjącej, miłej pani. Opowiedziała mi wiele o swoim życiu w Polsce, w Paryżu i teraz... Kiedy dzieci były w szkołach średnich wyjechała „za chlebem”. „Tak było trzeba - mówi. Była okazja, skorzystałam. Pracowałam „jak wół” dla nich i dla rodziny, która opiekowała się dziećmi”. Nie chciała mówić źle o rodzinie, ale w oczach widać żal.

Dzieci pokochały szkoły. Studiowały już w Paryżu. Dzisiaj są na stanowiskach, mają mieszkania, samochody. Pokochały kraj, w którym przyszło im żyć. Do Polski nie chcą jeździć i jej jest przykro, że zapomniały. Ona jeździ na groby swoich rodziców i bliskich, których Bóg powołał do siebie.

Jeszcze pracuje, pilnuje małego, obcego dziecka. Musi mieć „jakiś grosz” na swoje wydatki i... wnuczki czasem poproszą, nie potrafi odmówić...

„A ten pomnik postawiłam sobie, bo kto później to zrobi? Gdybym była w Polsce, może ktoś posadziłby po śmierci kwiaty, a tutaj? Grobowiec, to zawsze grobowiec, deszcz go umyje i będzie czysty. Datę mojej śmierci wpisze człowiek, który go postawił, taką mam z nim umowę”.

Gdybym miała dwadzieścia lat, być może zapomniałabym o tej rozmowie z chwilą kiedy się skończyła, ale sama jestem matką...

Pomniki, portrety „Matki Polki”. Zawsze musi być na nich piękna, uśmiechnięta i dobra. Tak, dobroć musi emanować. To jej, matki, obowiązek. Najczęściej przywoływany w opowieściach, dialogach, słowach pieśni - Symbol! Ktoś, kiedyś powiedział: Bóg stworzył Matki, bo sam nie może być wszędzie...

Jest w tym coś dramatycznego, obraz tej matki wieńczącej swój koniec życia na ziemi. Dzieci na stanowiskach, wnuczki, rodzina... i w tym wszystkim ta samotna kobieta na polskim cmentarzu we Francji pielęgnująca swój własny grobowiec, za życia...

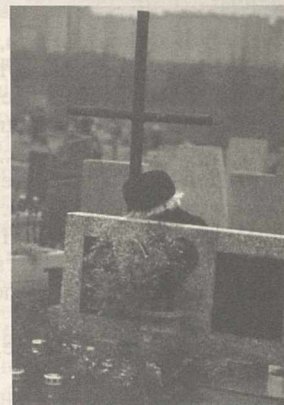
*Przyjdź do mnie na chwilę*

*We śnie,*

*Pogłaszcz mnie lekko.*

*O nic więcej nie proszę...*

*Matce mojej po śmierci  
(fragment z tomiku „Jesień pora niczyja”...)*



fol. P. Fedorowicz



## IV... UMARŁ ZA NAS

*Ciąg dalszy ze str. 5*

Wszyscy byli zaskoczeni tym, że nie ma karty Ewangelii, gdzie nie byłoby obietnicy. To wcale nie są obietnice dotyczące wyłącznie nieba. To są obietnice, które realizują się już tu na ziemi. „Szukajcie, a znajdziecie” (Łk 11,9) - obietnica. Błogosławieni ubodzy (Łk 6,2a), czyli szczęśliwi. Człowiek, który odkrył tajemnicę ewangelicznego ubóstwa, jest szczęśliwy na ziemi. Spójrzmy na św. Franciszka. Był szczęśliwy już tu na ziemi. „Troszczcie się naprzód o Królestwo Boże, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mt 6,33). Jeśli ktoś zaangażuje się całkowicie w wielkie wartości religijne, może być pewny, że Bóg udzieli mu tego, co jest potrzebne do życia. Ktokolwiek wejdzie na drogę realizacji Ewangelii, odkrywa, że obietnice Chrystusa realizują się. Słuchacze Chrystusa, którzy przechodzili na styl życia według Jego pouczeń, odkrywali ukrytą w nich mądrość.

Chrystus potrafił zgromadzić wokół siebie tysiące (...), ale decyzję wędrowania w stronę nieba musi podjąć każdy sam. Każdy musi dojrzeć do tego, by powiedzieć: chcę przejść trudną drogą, jaka mnie czeka między dniem dzisiejszym, a tymi wielkimi wartościami, które obiecuje Bóg. Decyzja wejścia na tę drogę jest zawsze decyzją indywidualną. Nie można jej podejmować w tłumie (...)

### 6. CHRYSZTUS WYCHOWAWCĄ

(...) Nauczanie, jakkolwiek jest wezwaniem skierowanym do każdego w sposób indywidualny, może dokonywać się przez oddziaływanie na tłumy. Kiedy dysponujemy środkami masowego przekazu, wiemy, że nauczyć można w tej samej godzinie miliony. (...) Nauczanie jest zawsze wezwaniem do czynu. Chrystus ukazał fantastyczne perspektywy zbawienia tak, jakby ukazał wspaniałe szczyty, które warto zdobyć. Można jednak całymi godzinami czytać o alpinizmie, przed tele-

wizorem obserwować, jak inni zdobywają szczyty, ale samemu nigdy szczytu nie osiągnąć. Chcąc zdobyć szczyt, trzeba podjąć trud przygotowania do wspinaczki, wyjść w drogę i krok po kroku zbliżać się do szczytu. Chrystus, nauczając tłumy, nieustannie miał na uwadze jednostki, które odpowiedzą na Jego wezwanie, tych, którzy przyjdą z decyzją serca i z gotowością. Takie grono zebrało się przy Nim. W tym gronie On sam dokonał wyboru. Sprawdził, czy ich decyzja była dojrzała. Wokół Chrystusa zgromadziło się czternaście osób. Tą grupą Chrystus zajął się nie tylko jako Nauczyciel, ale jako Wychowawca. W konkretnych sytuacjach wychowywał ich do wędrowania trudną ewangeliczną drogą. Dwunastu z nich to Apostołowie, dwóch innych to Maciej i Józef Barnaba, o których wspomina św. Łukasz w Dziejach Apostolskich, że byli z Chrystusem od chrztu w Jordanie, aż po Wniebowstąpienie. A więc byli przez Niego wychowywani.

Do czego Chrystus tych ludzi wychowywał? Przede wszystkim do głębokiej wiary. Piotrowi każe chodzić po wodzie, gani Apostołów za brak wiary, gdy przerażeni przeżywają burzę na morzu, każe im uczestniczyć w cudzie wskrzeszenia Łazarza. Takich sytuacji było wiele, wszystkie miały na uwadze udoskonalenie wiary. Wychowuje ich również, zwłaszcza swoim własnym przykładem, do modlitwy. Oni sami pytają, co czynić, aby modlitwa była coraz doskonalsza? Wychowuje ich do umiłowania ubóstwa, a więc do wolności od dóbr tego świata. Nie chodzi o to, aby nic nie mieli, ale by w sytuacji trudnej (...) umieli dokonać właściwego wyboru. Wychowuje ich do przebaczenia, do cierpienia i do śmierci. To jest wielki pedagogiczny trud Jezusa i ten trud ma charakter zbawczy.

Najczęściej traktujemy zbawienie jako akcję ratunkową. Ktoś utknął w ścianie górskiej, złamał nogę i dalej iść nie może. Wtedy helikopter i pięciu ludzi ratuje człowieka z opresji. Nam często się wydaje, że

Pan Bóg chce ocalić człowieka w ten sposób: wyśle swoich ratowników, którzy wyratują grzesznika z opresji. Traktujemy zbawienie jako linię ratunkową spadającą z nieba. Tymczasem cała troska pedagogiczna Chrystusa świadczy o tym, że zbawienie w ujęciu Boga polega na stopniowym dorastaniu do pełnej dojrzałości. Bogu chodzi o dojrzałego człowieka.

Może się zdarzyć, że w ostatnim momencie grzeszny człowiek krzyknie w stronę nieba: „Panie ratuj!”. Wielu ludzi sądzi, że to wystarczy, by zostali zbawieni. Oni nie biorą pod uwagę tego, że i tak muszą dojrzeć. Człowiek, który w ostatnim momencie dostąpi łaski ocalenia, podobny jest do krnąbrnego i bardzo upartego dziecka, które ciągle odrzuca matkę i wszystko, co ona mu podaje. W pewnym momencie spostrzega, że matka zostawia go samego. Uświadamia sobie, że to coś strasznego i krzyczy za nią. Matka się obejrzy i wróci, ale dziecko pozostanie tak samo, niedojrzałe. Człowiek niekiedy przez całe życie jest takim upartym dzieckiem, odrzucającym Boga i Jego propozycje, ale wtedy, kiedy zbliża się śmierć, uświadamia sobie, że nastąpi rozstanie na wieczność i aktem żalu krzyczy w stronę Boga. Bóg wraca, ale ten człowiek dalej jest niedojrzały. Aby to uparte dziecko mogło dostąpić zbawienia, musi osiągnąć pełnię dojrzałości. Niebo jest dla ludzi o dojrzałej miłości. Dla niedojrzałych jest czyszciec.

Gdyby każdy uświadomił sobie, że w oparciu o łaskę, tu na ziemi może zrobić wszystko, aby wychować siebie do pełni dojrzałości i bezpośrednio przejść z ziemi do nieba, to nikt by nie odkładał łaski nawrócenia. Zbawienie to nie lina spuszczone z nieba, to szansa osiągnięcia dojrzałości. Bóg daje wszystko, abyśmy byli ludźmi wielkiej wiary i miłości.

Stoimy przy ołtarzu, przy Najświętszym Sakramencie, Boskim Chlebie, który przemienia nas od wewnątrz. Wystarczy otworzyć Pismo Święte, aby znaleźć dokładną instrukcję zdobywania dojrzałości. Chrystus chce nas wychować do pełni dojrzałości, jak każdy ojciec i matka chcą widzieć dojrzałego syna czy córkę. Im większy stopień ich dojrzałości, tym większa radość, tym większa możliwość przeżywania ich wzajemnej miłości, a przecież w zbawieniu o to chodzi. (...)

Chrystus, ofiarując człowiekowi zbawienie, zaprasza do współpracy w dziele samowychowania, doskonalenia siebie możliwie do pełnej dojrzałości, czyli do prawdziwej miłości. Składając nasze wyznanie wiary wyrażmy gotowość na współpracę z łaską Bożą nad wychowaniem samych siebie, co jest procesem trwającym do końca życia.

(C.d.n.)

*Ks. Edward Staniek  
„Sześć Prawd Wiary”*

## „PAPIESKI” KALENDARZ „GŁOSU” W KAŻDYM DOMU

### KUPON ZAMÓWIENIA

(do odesłania na adres Redakcji: 263 bis, rue St Honoré 75001 Paris)

PROSZĘ O PRZESŁANIE MI KALENDARZY G.K.”

ILOŚĆ:..... w cenie - po 24 FRs za 1 egz.

(koszt przesyłki wliczony). Razem: .....frs

Imię i Nazwisko .....

Adres: .....

.....





Maszki M.

**MEDALION Z  
ZADUMANIAMI**

Ludzkość  
tym bardziej pragnie  
być nieśmiertelna,  
im więcej trudu, męki i bólu  
kosztowała ją obrona życia.

\*\*\*

Ciało umiera, materia niszczeje,  
duch nieśmiertelny zostaje.

\*\*\*

Gdy stajemy wśród mogił ...  
cichną serca i myśli ...,  
bo tu przemawia Bóg.  
(Stefan Kard. Wyszyński)

\*\*\*

Umarli i żywi łączą się jedni z drugimi  
i stanowią jedno rosnące drzewo.

\*\*\*

Kult zmarłych  
to narodziny rodzaju  
jako jedności duchowej.  
(Antoine Saint-Exupery)

Dokończenie ze str. 8-9

**CMENTARNYM SZLAKIEM****KALETY**

To najdalszy punkt wyprawy już za zrujnowanym Kanałem Augustowskim, wśród lasów, zaledwie 3-4 km od granicy z III RP i jeszcze bliżej od granicy litewskiej. Ta druga granica istniała tu także przed wojną, dlatego pod Kaletami ulokowano strażnicę Korpusu Ochrony Pogranicza, a jej dowódcy zadbali o wybudowanie w wiosce kaplicy.

We wrześniu w Kaletach powtórzyły się sceny z Sopoćkiń. O tym dowiedzieliśmy się dopiero w październiku 1989 r., kiedy to po raz pierwszy na Białorusi zdecydowano się na urządzenie pogrzebu obrońcom z 1939 r. Reporterka ówczesnego „Czerwonego Sztandaru” z Wilna była podczas odkopywania pięciu mogił: „Czaszki były z roztrzaskaną potylicą, parę - ze zmiążdżeniem w części skroniowej. W innej mogile, nad którą wznosił się zmarszał, drewniany krzyż - dziewięć czaszek. W hełmach i bez. Z tyłu czaszek - otwory od kul. Wewnątrz jednej - pocisk z pistoletu...”

Zbiorową mogiłę usytuowano w środku wsi i ogrodzono. Jest starannie utrzymana. A obok mały sympatyczny kościółek, pobudowany z inicjatywy płk. Józefa Kulikowskiego, też z Kalet, ale zamieszkałego w Białymstoku. Gdy odjeżdżaliśmy z grupą kombatantów z Kalet zebrani mieszkańcy odśpiewali „Mazurka Dąbrowskiego”. Takich chwil się nie zapomina.

ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI

**WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI**

Nie absorbowałem do-  
tychczas zanadto  
swoich Czytelników wy-  
borami samorządowymi,

gdyż odnosiłem wrażenie, że kampania przedwyborcza prowadzona przez SLD była banalna jak reklama piwa, a przez Unię Wolności, jak promocja proszku do prania. Wyniki wyborów wykazały, że moi rodacy wolą piwo.

Najgorzej, jak wiadomo, wypadła Unia Wolności, oczywiście w porównaniu ze swymi oczekiwaniami i prognozami zaprzyjaźnionych biur badania opinii publicznej.

W Kielcach UW nie zdobyła ani jednego mandatu, w innych większych miastach, z wyjątkiem Wrocławia i Poznania, też niewiele. Ja wiem dlaczego, ale nie powiem, gdyż nie chcę być podejrzany o antysemityzm. Unicy zwyczajnie przesadzili w swym optymizmie i dobrym samopoczuciu na własnym punkcie, w swej radości, pewności i kategoryczności.

W smutnym deszczowym krajobrazie, niezmiernie zadowoleni z siebie kandydaci tego ugrupowania, wycierający z wyborczych plakatów ze sztucznymi uśmiechami byli po prostu niewiarygodni. Wiosną może by mieli większe szanse, ale jesienią, kiedy nastroje Polaków są adekwatne do pory roku, tacy chichoczący Europejczycy nie są zbyt mile widziani w polskim domu. Większość Polaków żyje uczciwie, ale dość biednie i nie ma za dużo powodów do uśmiechu i radości, dlatego kampania wzorująca się na amerykańskich sposobach pozyskiwania zwolenników przyniosła niepowodzenie. Tylko raz, jednemu Kwaśniewskiemu się to udało.

Najbardziej spodobała mi się kampania wyborcza AWS i to wcale nie dlatego, że jestem zdecydowanym zwolennikiem tej politycznej federacji, lecz że była prowadzona dość skromnie i nie tak tandetnie jak kampania Unii czy nachalnie, jak kampania SLD. Miała nawet ładne hasło: „Przejęliśmy władzę, aby ją oddać ludziom”. Okazało się jednak, że nie ma zbyt dużego popytu na ten towar.

Zal tylko, że prawica popłynęła do wyborów aż trzema nurtami: krzaklewskim, rydzikowym i słomkowo-orszawskim. Gdyby poszli wspólnie, wyniki byłyby naprawdę budujące. Niestety, po prawej stronie sceny politycznej działa nadal zbyt wielu zielonych polityków, o siwych częstokroć skroniach. Nie da się ukryć, że prawicę gubi i osłabia megalomania niektórych liderów, jako że zwykli, prości zwolennicy tego nurtu niewiele się od siebie, moim zdaniem, różnią. Szczególnie nie ma sensu licytować się podczas

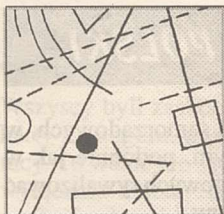
wyborów, zwłaszcza samorządowych, w patriotyzmie lokalnym, podobnie jak w wyborach ogólnokrajowych rywalizować w miłości do Ojczyzny.

Polityk samorządowy nie musi natarczywie manifestować swego radykalizmu, powinno go przede wszystkim cechować rozumne i racjonalne działanie na rzecz dobra wspólnoty lokalnej. Radny nie musi być bohaterem narodowym, wystarczy, żeby był porządnym człowiekiem. Wiem, że to pojęcie zostało już wykreślone z codziennego użytku, ale proszę mi wierzyć, ono coś znaczy.

Samorząd jako sposób sprawowania władzy nie ma w Polsce zbyt długiej tradycji. Zresztą w świecie też jest to nowość. Jest to wynalazek niemiecki i liczy sobie 120 lat. Wybory samorządowe mają tę zaletę, że pobudzają aktywność społeczności lokalnych. Powinny pobudzać. Dowodem tego niech będzie fakt, że chęć do ostatnich wyborów samorządowych zgłosiło prawie 300 tys. kandydatów. Niestety wśród wyborców zniechęcenie do uczestnictwa w życiu publicznym, choćby w takiej skromnej postaci jak wrzucenie kartki do urny, było stanowczo za duże. Na szczęście liczba wyborców okazała się jednak większa od liczby kandydatów. Bo i tak mogło się zdarzyć. W Polsce wszystko jest możliwe. Pod niektórymi względami, nie powiem pod jakimi, jesteśmy naprawdę narodem wybranym. Wyjątkowo dużą mobilizację pod tym względem wykazali Warszawiacy, tzn. pod względem ilości chętnych kandydatów na radnych, gdyż na jedno miejsce kandydowało w stolicy aż 11 osób. Co prawda miejsc tych była też rekordowa ilość, aż 600. Warszawy żadne miasto na świecie nie przeskoczy. W Nowym Yorku na ponad 10 milionów mieszkańców przypada tylko 80 radnych. Tyle co w milionowej Łodzi. A w milionowym też Los Angeles tylko skromne dwa tuziny radnych się znajduje. Nie ma się co wstydzić, w tej dziedzinie jesteśmy lepsi od Ameryki. Co kraj to obyczaj. Nasze państwo jest co prawda starsze od Stanów Zjednoczonych, ale amerykańska demokracja samorządowa jest starsza od naszej. Może się kiedyś doczekamy, że i u nas znacznie mniejszą ilość radnych będzie wybierać większe grono obywateli. Dotychczas Polacy nie mieli zanadto okazji przekonać się, że radni w ich gromadzie, gminie czy osiedlu mieli jakiś poważniejszy wpływ na warunki ich egzystencji. Być może i z tego powodu zaledwie co trzeci rodak skorzystał 11 października ze swego prawa, prawa wyboru.

KAROL BADZIAK





## PUNKT WIDZENIA

### BRÓDZĄC POŚRÓD LIŚCI CMENTARZY

W końcu trzeba jednak podnieść się ciężko z kolan, odruchowo otrząść rękawiczką spodnie, co poplamione w nieuwadze stearyną, może jeszcze raz przeżegnać się i kolejny raz... pożegnać. I odwrócić płonące jeszcze oczy od płomieni świec, poprawić ostatni raz, nie dość równo położoną chryzantemę, spojrzeć mimochodem na zegarek i... odejść. Odejść z ociąganiem, a jednak i w niezręcznie ukrywany przed samym sobą pośpiechu, bo obiad, bo jutro, bo milion ważnych, a tak nieważnych spraw, bo życie, co czeka niecierpliwie... obok bram do wieczności, za bramą cmentarza. Odejść tłumacząc sobie skwapliwie, mniej lub bardziej przekonująco, że po to w końcu ten nasz pośpiech, by... kochać ludzi,

bo właśnie tak prędko odchodzą. A i tak, mimo wszelkie usprawiedliwienia, pozostaje jakieś zażenowanie, rodzaj zawstydzenia, może poczucia winy, że przecież znowu tak niewiele czasu, myśli, zanikających wspomnień, ba, modlitwy i pacierz nawet poświęciliśmy im w pogoni za własnymi, ziemskimi sprawami i sprawkami. Bo to chyba najtrudniejsze, rozdzielające... odchodzić, odchodzić wtedy, kiedy jest już za późno, za późno, by zostać razem, by wsłuchać się jeszcze raz w słowa mądre a życzliwe, których nikt inny już do nas nie wypowie, wpatrzeć się w uśmiech tkliwy, kochający, co zamarał na twarzy już na zawsze. Więc wycierając chyłkiem - chyba tylko zmarznięty - nos, idziemy alejkami dziwnego, kamiennego miasta, rozświetlonego luną tego jedyne w roku dnia zadusznego, brodząc po kostki pośród szeleszczących, kolorowych jak życie, opadających jak życie liści. Idziemy, zatopieni jeszcze w nostalgię, żal, przemijanie, może jakieś przeżywane wyrzuty sumienia. Idziemy pośród setek, podobnie jak my... żywych(?) i pośród tysięcy, i pokoleń umarłych(?), co odeszli na zawsze... zawsze za wczesnie, zabierając nasze chwile szczęścia, co przeszły, więc wiemy, że były, nasze małe wloty, różne podłostki, upadki na miarę samoświadomości i człowieka, i łyż nasze, więc zabierając i okruchy, coraz większe cząstki nas samych. Więc coraz

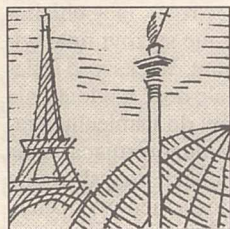
mniej w nas życia, zadziwień, śmiesznych marzeń i nas samych. Bo odchodzimy pomału i konsekwentnie z nimi i w każdym z nich, co poszli już... po nagrodę, z wiarą, z nadzieją na życie.

A liście jesienne, opadłe, cmentarne... złociste? Lubimy, kiedy po polsku szeleszczą cmentarne pod naszymi stopami w każdym zakątku świata i na Père Lachaise, i w takt nut z Chopina, kiedy łąszą się do naszych przyspieszających już kroków, kiedy ożywają jeszcze raz, dotknięte naszym butem na pustoszejącej o zmierzchu ścieżce przykościelnej, „rodzinnego” cmentarzyka, a może życia... życia przodków, żołnierzy i żon, narodów, nas... wciąż młodych? Bo przecież, kiedy wzrok, jeszcze trochę oślepiiony blaskiem zniczy i wpatrzony jeszcze głęboko w nas samych i w to, co minione, odwykły na chwilę od otaczającego nas dzisiejszego świata, padnie ponownie na ich, liści, umykające czerwienie i rude zielenie to odbije się w nich nagle, wbrew wszystkiemu, ruch - obietnica odrodzenia, ofiarowywanego nam codziennie na nowo życia. Więc trzeba zebrać czym prędzej i starannie myśli, uczucia, tęsknoty i przypomnienia, które dopiero co odżyły i gasną, i powędrować, powrócić pokornie parkową aleją do domu, bo nasz czas jeszcze nie nadszedł i nie od nas zależy czas i jego chwila.

PAWEŁ OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Nowy rząd w Rosji, na czele którego stanął Jewgienij Primakow, mianowany został dwa miesiące temu. Ciągłe nie wiadomo, jaki ma być program tego rządu, czego on właściwie chce i w jaki sposób zamierza zaradzić rozlewającemu się po kraju wielkiemu kryzysowi. Kryzys nie tylko opróżnił kieszenie Rosjan, pochłaniając ich wszystkie oszczędności. Kryzys podciął także skrzydła większości projektów osobistych i publicznych. Położył kres nieśmiałej nadziei na powstanie klasy średniej, na której budować można by było przyszłość narodu. Inwestycje zostały zamrożone, import wstrzymano, wielkie zachodnie firmy zwolniły 70% swych pracowników i zaczęły się wycofywać z Rosji. Większość transakcji bankowych jest wstrzymana. Sklepy opustoszały, ludzie wykupili wszystko, co było do kupienia. Rubel z każdym dniem traci na wartości, ceny idą w górę, rujnując miliony ludzi i tak od miesięcy żyjących bez należnych im pensji. Centralny Bank Rosji przewiduje, że pod koniec bieżącego roku inflacja osiągnie poziom 450%. Rosjanie nie wpadają w panikę, nie buntują się. Są sparaliżo-



wani i bezsilni. „Nasze życie podobne jest do sowieckich filmów z lat 30-tych - żartują czasami - białoczerwonych i opowiadających wyłącznie o wojnie i cierpieniu. Filmów długich, trudnych i nudnych. Była w nich przerwa na reklamę, trwała ona 3 lata i zachwyciła nas kolorem i wesołością. Niestety skończyła się i na nowo musimy oglądać stary film”. Kryzys dotyka większości ludzi. Ale są też tacy, którzy się na nim bogacą. Są to różnego rodzaju spekulanci, handlarze oraz mafia. O mafii rosyjskiej mówił już jesienią 1997 r. ówczesny minister spraw wewnętrznych Anatolij Kulikow. Temat podjęty został pół roku później przez Aleksandra Kolesnikowa - osobę odpowiedzialną w Rosji za walkę z przestępczością zorganizowaną. Dowiedzieliśmy się wtedy, że mafia kontroluje 40 tys. rosyjskich przedsiębiorstw i 550 banków, że przenika do wszystkich struktur i organów władzy, kontrolując niemal całą administrację terytorialną kraju i wielkie obszary jego ekonomii. Nie należy sądzić, że mafia pojawiła się w Rosji w 1991 r., że była konsekwencją bałaganu, jaki zapanował po upadku ko-

munizmu. Jej korzenie sięgają sowieckich gułagów. Władze komunistyczne do pilnowania wielkich rzesz więźniów politycznych potrzebowały całej masy więźniów kryminalnych. Tym ostatnim ton nadało KGB, konfiskując począwszy od 1937 r. dobra materialne ludzi zamykanych w obozach. KGB było w istocie pierwszą organizacją mafijną. Mafie w Rosji przetrwały następnie rządy Chruszczowa i rozkwitły za Breżniewa. Pamiętamy wszyscy słynny „skandal bawelniany” i zamieszanego weń zięcia Breżniewa - Jurija Czurbanowa, skazanego na 12 lat obozu za malwersacje finansowe, jakich dokonał będąc wiceministrem spraw wewnętrznych.

Mafie prosperowały następnie za czasów Gorbaczowa, a epoka Jelcyna okazała się dla nich prawdziwym rajem. Wszędzie mają swych ludzi i wszędzie docierają swymi mackami. Tajemniczą poliszynela jest fakt, że szefowie poszczególnych grup parlamentarnych, kupieni przez potężne grupy interesu, przekupują z kolei posłów swych frakcji w Dumie. Nie ma się więc co dziwić, że w tej sytuacji, żadna ustawa o walce z korupcją i zorganizowaną przestępczością nie została do tej pory przegłosowana. I nie ma wielu szans, że kiedykolwiek przegłosowana zostanie.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL





## Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

### WŁOCHY

■ Z okazji III Sympozjum Biografistyki Polonijnej (G.K. nr 37/1998 Kronika Polonijna) 26 września 1998 r. w salonach Ambasady RP w Rzymie odbyła się uroczystość wręczenia Medalu Honorowych „Polonia Semper Fidelis” za pomoc w opracowywaniu *Ilustrowanego Słownika Biograficznego Polonii Świata* oraz innych publikacji z zakresu biografistyki polonijnej stanowiących integralną część słownika. Wielotomowy słownik ma stanowić wizytówkę polskiej diaspory, ma być pomnikiem i hołdem dla milionów przedstawicieli narodu polskiego od pokoleń żyjących na całym świecie i wnoszących wkład w rozwój społeczeństw. Medal ustanowiony w 1996 r. w latach 1996-1998 nadawała Kapituła pod patronatem Marszałka Senatu RP. Od 1998 r. patronat nad Medalem objął Przewodniczący Komitetu Badań Naukowych prof. Adam Wiszniewski. W skład stałych członków Kapituły wchodzi: przewodniczący Senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą, przewodniczący Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, minister Kultury i Sztuki, kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, wiceminister Edukacji Narodowej, rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie, przewodniczący Polskiego Komitetu UNESCO, redaktor naczelny Polskiego Słownika Biograficznego PAN, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ilustrowanego Słownika Polonii Świata we Francji, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, redaktor naczelny Ilustrowanego Słownika Biograficznego Polonii Świata (Sekretarz Kapituły).

Po odczytaniu laudacji przez konsula-ministra pełnomocnego Henryka Litwina, w imieniu Kanclerza Kapituły min. A. Wiszniewskiego, Medale Honorowe „Polonia Semper Fidelis” wręczył laureatom

no Medalem: ks. abp. Zenona Grocholewskiego (Prefekta Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej), ks. dr Hieronima Fokcińskiego (Rektora Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych), prof. Mieczysława Paszkiewicza z Londynu, lorda dr Jana Janusa Krasnodębskiego z Londynu, prof. Henryka Zalińskiego z WSP w Krakowie. Szóstym tegorocznym laureatem został inż. Jerzy Palmi z Wielkiej Brytanii, który niestety nie mógł przybyć do Wiecznego Miasta. W imieniu laureatów podziękowania złożył ks. abp Z. Grocholewski, który w swoim przemówieniu wielokrotnie podkreślał wagę biografistyki polonijnej dla nauki i kultury narodowej.

### FRANCJA

■ 6 października w Stacji Naukowej PAN w Paryżu odbyło się spotkanie z Mirosławem Handke - Ministrem Edukacji Narodowej, jego tematem była reforma szkolnictwa w Polsce. Natomiast 10 października Stacja PAN gościła młodego pianistę z Ukrainy Yoromyra Bozhenko.

■ Przez cały październik w Galerie Nicole Ferry (57, quai des Grands Augustins, Paris) prezentowane były prace malarskie polskiego artysty mieszkającego od lat we Francji, Bogdana Korczowskiego.

### POLSKA

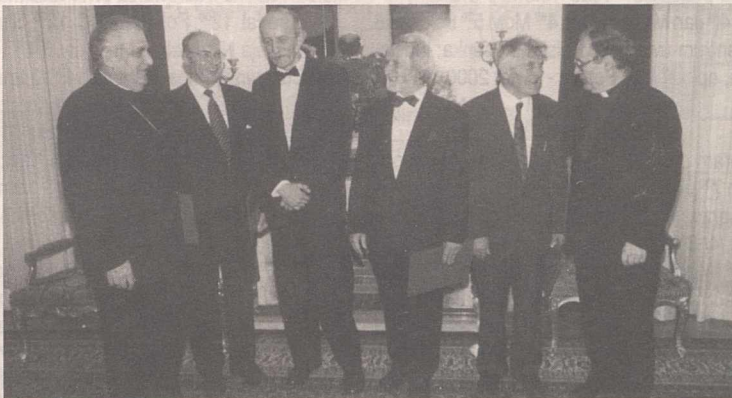
■ Na ostatnim posiedzeniu Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą dyskutowano o projektach ustaw dotyczących obywatelstwa i repatriacji oraz „Karcie Polaka” w kontekście wniosków zgłaszanych przez Polonię. W wyniku dyskusji Komisja wskazała na konieczność zmian w obowiązującym prawie, tak aby ułatwić rodakom osiedlanie się w Polsce. Poruszono także kwestię przyznawania drugiego obywatelstwa. Zdaniem przedstawicieli MSZ taka możliwość spotkała się z negatywnym odbiorem i wy-

rzyszenia „Wspólnota Polska”, stwierdził, że nowa ustawa o obywatelstwie powinna zlikwidować status bezpaństwowca; wprowadzić prawo posiadania podwójnego obywatelstwa oraz zabronić pozbawiania obywatelstwa danej osoby bez jej zgody. Przewodniczący Komisji prof. A. Zakrzewski powiedział, że „Karta Polaka”, ma zawierać m.in. szeroką definicję diaspory polskiej, wskazującą na jej historyczne i polityczne uwarunkowania. Z „Karty Polaka” wynikałyby te same uprawnienia, jakie mają Polacy zamieszkali w kraju, poza uprawnieniami wyborczymi. „Karta Polaka” powinna być przyjęta przez Sejm jako uchwała. Będzie deklaracją na temat tego, co rozumiemy przez polską diaspore, jak widzimy relacje między Polską a Polakami żyjącymi poza krajem.

■ W połowie września odbyła się w Zielonej Górze III Konferencja Naukowa Rady Porozumiewawczej na temat: *Nauka polska na obczyźnie. Stan i perspektywy badawcze*. Organizatorem Konferencji była Rada Porozumiewawcza Badań nad Polonią, której prezesem jest prof. E. Szczepanik z Londynu, sekretarzem prof. M. Szczerbiński z Gorzowa Wlkp, a skarbnikiem prof. W. Hładkiewicz z Zielonej Góry.

### USA

■ Od wielu lat mieszka w Stanach Zjednoczonych Maria Anna Harley, znany profesor muzykologii. Urodzona w 1957 w Warszawie. Studia: Uniwersytet Warszawski 1976-1986, Akademia Muzyczna im. F. Chopina w Warszawie 1979-1987, McGill University (doktorat) w Montrealu 1988-1994. Tłumacz konferencyjny oraz bibliotekarz i inżynier dźwięku sekcji polskiej Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej w Warszawie 1984-1987; wykładowca muzyki polskiej dla studentów zagranicznych w Wyższej Szkole Planowania i Statystyki w Warszawie 1985-1986; asystent oraz doktorant McGill University w Montrealu 1988-1991; pracownik naukowy 1994-1996; profesor i dyrektor Centrum Muzyki Polskiej na University of Southern California w Los Angeles 1996-. Główne kierunki badań naukowych: historia i estetyka muzyki XX wieku, kompozytorzy polscy, muzyka przestrzenna. Uczestniczka międzynarodowych kongresów i sympozjów naukowych. Autorka licznych artykułów naukowych z dziedziny historii muzyki współczesnej w polskich, angielskich, belgijskich, niemieckich, kanadyjskich i amerykańskich czasopismach 1993-. Redaktor książki *After Chopin: Essays in Polish Music* 1998. Członek: American Musicological Society (USA) 1990-, International Musicological Society (Szwajcaria) 1990-, Sonneck Society for American Music (USA) 1994-, International Alliance for Women in Music (USA) 1995-, The Polish Institute of Arts and Sciences in America (USA) 1996-, World Forum Acoustic Ecology (Kanada) 1994-.



Lauraci Medalu Polonia Semper Fidelis; od lewej: abp Z. Grocholewski, dr J. Krasnodębski, dr Z. Judycki - Sekretarz Kapituły, prof. H. Zaliński, prof. M. Paszkiewicz, ks. dr H. Fokciński (fot. M. Kucharski)

Sekretarz Kapituły dr Z. A. Judycki. W Rzymskiej Ambasadzie RP uhonorowa-

woła konflikt z władzami krajów, z których te osoby pochodzą. Prezes Stowa-



## TV POLONIA

od 2 do 8 listopada 1998

## PONIEDZIAŁEK 02.11.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>00</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Uczmy się polskiego (9) 8<sup>00</sup> Drynda 8<sup>30</sup> Powrót Arabeli (26/ost.) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Spojrzenia na Polskę 9<sup>30</sup> Znachor - dramat 11<sup>40</sup> Program rozrywkowy 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Wieści polonijne 12<sup>30</sup> Klan - serial 12<sup>55</sup> Panteon 13<sup>10</sup> Tak jak w kinie 13<sup>30</sup> Magazyn skandynawski 14<sup>00</sup> Jest jak jest (9/19) - serial 14<sup>30</sup> Telewizyjne Wiadomości Literackie 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> Kowalski i Schmidt 16<sup>00</sup> Klan - serial 16<sup>50</sup> Szafiki 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy tydzień 17<sup>35</sup> Krzyżówka szczęścia 18<sup>00</sup> Polonica Capital City II (9/10) - serial 18<sup>50</sup> Dziennik telewizyjny - program satyr. 19<sup>00</sup> Auto-Moto-Klub 19<sup>10</sup> Reporter 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Sport 20<sup>00</sup> Jak daleko stąd, jak blisko - film 21<sup>35</sup> Mała rzecz a cieszy 21<sup>50</sup> Znaki czasu Hotel - „Panoptykon” 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>00</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Persona - Jerzy Ficowski 23<sup>50</sup> Ludwig van Beethoven - „Prometeusz” 0<sup>25</sup> Tydzień Prezydenta 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>27</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Polonica Capital City II (9/10) - serial 2<sup>00</sup> Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>55</sup> Prognoza pogody 3<sup>00</sup> Jak daleko stąd, jak blisko - film 4<sup>40</sup> Mała rzecz a cieszy 4<sup>55</sup> Spojrzenia na Polskę 5<sup>15</sup> Danie na weekend 5<sup>35</sup> Klan - serial 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Krzyżówka szczęścia 6<sup>40</sup> Sportowy tydzień

## WTOREK 03.11.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>00</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Dziecko, troski i radości (10) 7<sup>45</sup> Domosfera (10) 8<sup>00</sup> Południk 19-ty (10) 8<sup>20</sup> Kolorowe nutki 8<sup>30</sup> Przez mapę na gapę (2) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Mówi się... 9<sup>30</sup> Jak daleko stąd, jak blisko - film 11<sup>00</sup> Rewa 11<sup>45</sup> Danie na weekend 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Tydzień Prezydenta 12<sup>30</sup> Klan - serial 12<sup>55</sup> Auto-Moto-Klub 13<sup>00</sup> Krzyżówka szczęścia 13<sup>30</sup> Kowalski i Schmidt 14<sup>00</sup> Polonica Capital City II (9/10) - serial 14<sup>50</sup> Dziennik telewizyjny - program satyr. 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>25</sup> Jarmark kowalski 15<sup>50</sup> Klan - serial 16<sup>15</sup> Stawiam na Tolka Banana (7/ost.) - serial 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Zaproszenie 17<sup>35</sup> Tylko Muzyka 18<sup>00</sup> Liga Przebojów 19<sup>00</sup> Tata, a Marcin powiedział... 19<sup>10</sup> Reporter 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Sport 20<sup>00</sup> Rodzina Polanieckich (5/7) - serial 21<sup>25</sup> Pętla czasu Mafia 22<sup>00</sup> Wśród ludów ziemi (2) 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>00</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Tyle jest muzyki 0<sup>25</sup> Magazyn parlamentarny 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>27</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Tylko Muzyka 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>55</sup> Prognoza pogody 3<sup>00</sup> Rodzina Polanieckich (5/7) - serial 4<sup>30</sup> Pętla czasu 5<sup>00</sup> Sport z satelity 5<sup>35</sup> Klan - serial 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Tylko Muzyka 6<sup>40</sup> Zaproszenie

## ŚRODA 04.11.98

7<sup>00</sup> Program dnia. 7<sup>00</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Kwadrans z medycyną (10) 7<sup>45</sup> Dania do podania 8<sup>00</sup> Koszałek Opalek 8<sup>20</sup> Tęczowa ba-

jeczka 8<sup>30</sup> Hrabia Kaczula (8/44) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Na skrzydłach Ikaru cz. 3 9<sup>30</sup> Rodzina Polanieckich (5/7) - serial 10<sup>55</sup> Tam gdzie biją źródła cz. 1 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Magazyn parlamentarny 12<sup>30</sup> Klan - serial 12<sup>55</sup> Pocztylion 13<sup>00</sup> Tylko Muzyka 13<sup>30</sup> Kronika końca wieku 14<sup>00</sup> Liga Przebojów (propozycja) 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>50</sup> Dialogi z przeszłością 16<sup>00</sup> Klan - serial 16<sup>30</sup> Cztery pory roku - dla dzieci 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Przegląd Prasy Polonijnej 17<sup>30</sup> Krzyżówka szczęścia 17<sup>55</sup> Mściciele, obrońcy i rapiery (5/7) - serial 18<sup>55</sup> Polska - Świat 2000 19<sup>10</sup> Reporter 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Sport 20<sup>00</sup> Historia Liliany Lilian's - dramat 21<sup>35</sup> Polska - NATO (10) 21<sup>55</sup> Szyście z resztek 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>00</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Wrocław-powódź 1903-1997 23<sup>40</sup> Opinie 0<sup>10</sup> Organy 0<sup>30</sup> Przegląd Prasy Polonijnej 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>27</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Mściciele, obrońcy i rapiery (5/7) - serial 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>55</sup> Prognoza pogody 3<sup>00</sup> Polonica Historia Liliany Lilian's - dramat 4<sup>40</sup> Polska - NATO (10) 5<sup>00</sup> Szyście z resztek 5<sup>30</sup> Klan - serial 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Krzyżówka szczęścia 6<sup>45</sup> Panteon

## CZWARTEK 05.11.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>00</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Dzieci takie jak nasze (10) 7<sup>45</sup> Krasnal Tymoteusz 8<sup>15</sup> Stawiam na Tolka Banana (7/ost.) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Zwierzolub 9<sup>30</sup> Historia Liliany Lilian's - dramat 11<sup>10</sup> Polska - NATO (10) 11<sup>30</sup> Szyście z resztek 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Przegląd Prasy Polonijnej 12<sup>30</sup> Polska '98 13<sup>00</sup> Krzyżówka szczęścia 13<sup>30</sup> Dialogi z przeszłością 14<sup>00</sup> Mściciele, obrońcy i rapiery (5/7) - serial 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>25</sup> Uczmy się polskiego - lekcja 10 16<sup>00</sup> Polska '98 16<sup>30</sup> W krainie władcy smoków (8/26) - serial 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 17<sup>35</sup> Sport z satelity 19<sup>10</sup> Reporter 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Sport 20<sup>00</sup> Teatr Telewizji Urodziny 21<sup>20</sup> Latarnik 21<sup>50</sup> Jan Młodożeniec 21<sup>55</sup> MdM 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>00</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Alchemik Sendivius (3) - serial 0<sup>00</sup> Józef Wybicki - twórca hymnu polskiego 0<sup>25</sup> Diariusz rządowy 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>27</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Biografie: Potęga smaku 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>55</sup> Prognoza pogody 3<sup>00</sup> Teatr Telewizji Urodziny 4<sup>15</sup> Latarnik 4<sup>45</sup> Jan Młodożeniec 4<sup>55</sup> MdM 5<sup>30</sup> Polska '98 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 6<sup>40</sup> Polska - Świat 2000

## PIĄTEK 06.11.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>00</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Dama za kierownicą (10) 7<sup>40</sup> Poradnik bałaganiarza (10) 8<sup>00</sup> Wehikuł czasu 8<sup>20</sup> Z dziecięcej półki /4/ 8<sup>30</sup> W krainie władcy smoków (8/26) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Zaproszenie 9<sup>30</sup> Wojenna narzeczona - (2/4) serial 10<sup>25</sup> Testament wieków (6) - Arcymitra i korona 11<sup>10</sup> Złotopolscy (17 i 18) - serial 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Diariusz rządowy 12<sup>35</sup> Czas odchodzący Szara wieś 13<sup>00</sup> Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 13<sup>30</sup> Od rozbioru do wolności - teleturniej historyczny 14<sup>00</sup> Rodziny i miasta (5 14<sup>25</sup> Historia kołem się toczy (2) 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> *Credo - magazyn*

*katolicki* 16<sup>00</sup> Czas odchodzący - Szara wieś 16<sup>30</sup> Ala i As 16<sup>50</sup> Kolorowe nutki 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Hity satelity 17<sup>35</sup> Paler 18<sup>00</sup> Jest jak jest (10/19) - serial 18<sup>30</sup> Kult kina 19<sup>00</sup> Danie na weekend 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Prognoza pogody 20<sup>00</sup> Sport 20<sup>00</sup> Wojenna narzeczona (3/4) - serial 21<sup>00</sup> Tam gdzie biją źródła - cz. 2 22<sup>00</sup> Przegląd publicystyczny 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>00</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Ze sztuką na ty: Res Publica 0<sup>00</sup> Porozmawiajmy 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>27</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Jest jak jest (10/19) - serial 2<sup>00</sup> Kult kina 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>55</sup> Prognoza pogody 3<sup>00</sup> Wojenna narzeczona (3) - serial 4<sup>00</sup> Tam gdzie biją źródła cz. 2 5<sup>00</sup> Przegląd publicystyczny 5<sup>30</sup> Czas odchodzący - Szara wieś 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Paler 6<sup>40</sup> Polacy w Berlinie

## SOBOTA 07.11.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>00</sup> Jarmarki 7<sup>25</sup> Hity satelity 7<sup>55</sup> Dzień dobry na dzień dobry /1/ 8<sup>30</sup> Wiadomości 8<sup>40</sup> Dzień dobry na dzień dobry /2/ - Liga Przebojów (wyniki) 9<sup>30</sup> Ala i As 9<sup>50</sup> Szafiki 10<sup>20</sup> Zwierzolub 10<sup>40</sup> Brawo bis 13<sup>00</sup> Wiadomości 13<sup>10</sup> Spojrzenia na Polskę 13<sup>30</sup> Od przedszkola do Opola 14<sup>15</sup> Magazyn polonijny ze wschodu 14<sup>45</sup> Od rozbioru do wolności - teleturniej historyczny 15<sup>10</sup> Tajemnica Sagali (1) - serial dla młodych widzów 15<sup>40</sup> Piraci 16<sup>00</sup> Wieści polonijne 16<sup>15</sup> Mówi się... 16<sup>35</sup> Ludzie listy piszą 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sport z satelity 18<sup>15</sup> Złotopolscy (19 i 20) - serial 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>51</sup> Prognoza pogody 19<sup>55</sup> Sport 20<sup>00</sup> Deborah 1995 - film 21<sup>40</sup> Zbigniew Górny - Mały przewodnik operowy 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>00</sup> Program rozrywkowy 0<sup>00</sup> Co nam zostało z tych lat? 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Podróże kapitana Klipera (1/12) - serial dla dzieci 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>20</sup> Sport 1<sup>22</sup> Prognoza pogody 1<sup>25</sup> Złotopolscy (19 i 20) - serial 2<sup>15</sup> Sportowa sobota 2<sup>31</sup> Panorama 2<sup>55</sup> Prognoza pogody 3<sup>00</sup> Deborah 1995 - film 4<sup>40</sup> Zbigniew Górny - Mały przewodnik operowy 5<sup>30</sup> Sport z satelity 6<sup>30</sup> Danie na weekend 6<sup>40</sup> Ludzie listy piszą

## NIEDZIELA 08.11.98

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>00</sup> Słowo na niedzielę 7<sup>10</sup> Złotopolscy (19 i 20) - serial 8<sup>00</sup> Hulaj dusza 8<sup>40</sup> Testament wieków (7) - Na bezdrożach archeologii 9<sup>10</sup> Dzień dobry na dzień dobry 10<sup>00</sup> Śniadanie z Polonią 10<sup>30</sup> Magazyn kulturalny 10<sup>45</sup> Danuta Gwizdałanka i sztuka wędrowania 11<sup>30</sup> Przez mapę na gapę (3) - serial 12<sup>00</sup> Polskie ABC 12<sup>30</sup> Skarbiec 13<sup>00</sup> Transmisja Niedzielnej Mszy św. 14<sup>00</sup> Teatr rodzinny: Cudowna lampa Aladyna 14<sup>50</sup> Kraina uśmiechu 15<sup>35</sup> Biografie: La douce France - Andrzej Bobkowski 16<sup>30</sup> Czy nas jeszcze pamiętasz? 16<sup>50</sup> Pocztylion 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Hrabia Kaczula (9/44) - serial 17<sup>40</sup> Pani minister tańczy - komedia archiwalna 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>45</sup> Prognoza pogody 19<sup>50</sup> Sport 19<sup>50</sup> Kto jest kim w Polsce? 20<sup>00</sup> Tu stoję 21<sup>15</sup> Marzenia Marcina Dańca cz. 1 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>55</sup> Prognoza pogody 23<sup>00</sup> Granice praw cz. 3 23<sup>35</sup> Twoja lista przebojów 0<sup>15</sup> Międzynarodowe Targi Poznańskie 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>15</sup> Sport 1<sup>17</sup> Prognoza pogody 1<sup>20</sup> Kto jest kim w Polsce 1<sup>30</sup> Wojenna narzeczona (3/4) - serial 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>55</sup> Prognoza pogody 3<sup>00</sup> Tu stoję 4<sup>20</sup> Kraina uśmiechu 5<sup>30</sup> Pani minister tańczy - komedia



**LISTY DO MARIII-TERESY**

*Pani Mario!*

*Do niedawna uważałam się za osobę zdrową. W domu wszystko w porządku. Dzieci zdrowe, dobrze się uczą, mąż w porządku. Poza małymi niedyspozycjami nie miałam problemów ze zdrowiem. Jednakże od jakiegoś czasu wszystko zaczęło mi się walić na głowę. Dotąd w pracy nie było konfliktów, ale przyszedł nowy szef, zawyżył wymagania. Ciągłe mówi o odmłodzeniu zespołu. Ja dotąd czułam się osobą młodą, mam 36 lat, ale w pracy wszyscy zaczęli szaleć, rozpoczęła się rywalizacja. Każdy stara się być lepszy od drugiego. Byliśmy zgranym zespołem, teraz jeden na drugiego patrzy podejrzliwie, czy nie pracuje lepiej od niego. Te umizgi koleżanek do szefa, to wszystko stało się dla mnie nie do wytrzymania. Wracam do domu zmęczona, zestresowana. Odreagowuję tam moje stresy, atmosfera jest okropna. Najgorsze jest to, że mąż zupełnie lekceważy moje problemy, mówi, że poradzimy sobie lub znajdę coś innego. Ja jednak nie chcę się poddać i być traktowana jak jakiś „stary wrak” do wymiany. Czy można tak traktować ludzi? Czy istnieją jakieś przepisy, że tylko młodzi czy najmłodszy powinni być w pracy preferowani? Zupełnie się pogubiłam w tej sytuacji. Nawet mąż mnie nie chce zrozumieć.*

Marzena

Pani Marzeno!  
Rzeczywiście istnieje tendencja w niektórych instytucjach, że właściciele wolą zatrudniać osoby bardzo młode, ponieważ mają one mniejszy staż, doświadczenie zawodowe, można im mniej zapłacić. Poza tym, osoby te na ogół nie mają jeszcze własnych rodzin, są być bardziej dyspozycyjne. Od kilkunastu, a może więcej lat, panuje taka atmosfera. Przyszedł kiedyś do mnie człowiek, właśnie trochę po trzydziestce i mówi: „Wie pani, w moim wieku coś nowego zaczynać, nie jestem już młody”. Trzeba się otrząsnąć z takiego myślenia. Przecież ludzie w wieku trzydziestu lat dzielących ich od emerytury, czyli wieku kiedy się na ogół przestaje pracować, są wciąż młodzi. Nie trzeba popadać w panikę i uważać, że wiek po trzydziestce, jest wiekiem kiedy już trzeba ustąpić młodszym. Jest to najpiękniejszy wiek, najbardziej twórczy, kiedy ma się już pewne doświadczenie zawodowe i życiowe. Trzeba mocno stać na nogach i nie poddawać się podobnym nastrojom. Można też w tym duchu prowadzić rozmowę w pracy, aby nie zaprzepaszczać dotąd dobrych stosunków koleżeńskich. I nie stresować się, bo to tylko może wpływać na pogorszenie, a nie na polepszenie pracy. Trzeba też mieć w sobie poczucie własnej wartości, którego żaden szef nie powinien nas pozbawiać. Jeżeli nawet kiedyś trzeba będzie zmienić pracę, to będzie to lepsze niż pozwalać sobie na ponizanie czy złe traktowa-

nie. Tak zwana moda na młodość wiąże się także z brakiem szacunku dla ludzi starszych. Nie szanuje się ich mądrości, wiedzy, doświadczenia - a wręcz przeciwnie, często uważa się ich za kogoś zbędnego w rodzinach czy w życiu. Właśnie temu trzeba wypowiedzieć walkę. Niedługo dzisiejsi dwudziestolatkowie, czy inni uważający starszych ludzi za nieproduktywnych czy przeszkadzających - będą już sami „starzy”. Życie ucieka bardzo szybko. A poza tym, trzeba pamiętać o tym, że moda na nowości wszelkiego typu zatracą urok tego co dawne, m.in. tradycje, obyczaje, wielopokoleniowe więzi rodzinne. Właśnie te ze starszymi ciociami, wujkami, dziadkami. Już nawet w powieściach współczesnych nie spotykamy ukochanych babć, które bajkami, opowieściami, pysznymi wypiekami i cudowną miłością otaczały wnuków, którzy z tej miłości babcinej wynieśli ogromny kapitał w swoje dorosłe życie, że wspomnę nianię Chopina czy Mickiewicza - których twórczość w dużej mierze była kształtowana przez ich ukochane piastunki. W życiu swoim trzeba odnajdywać, szczególnie w sytuacji trudnej, w jakiej się Pani znalazła - inne, wyższe wartości, w żadnym wypadku nie można poddać się niezdrowej psychicznie, głupiej rywalizacji i umizgom do szefa.

MARIA TERESA LUI

**KRZYŻÓWKA NA DZIEŃ ZADUSZNY  
PROONUJE MARYLA DZIWNIEL**

**Poziomo:**

**A-1** Obchodził imieniny 27.06; **B-10** Obchodziła imieniny 26.07; **C-1** Obchodziła imieniny 21.01; **D-10** Ocena, opinia; **E-5** Gruba kromka chleba; **F-1** Obchodziła imieniny 5.02; **F-9** Styl pływacki; **G-5** Plug naszych przodków; **H-1** Obchodziła imieniny 16.06; **H-11** Obchodził imieniny 24.06; **I-5** Obchodziła imieniny 23.09; **J-1** Mara, przywidzenie; **K-5** Obchodził imieniny 8.05; **L-1** Obchodziła imieniny 12.02; **M-5** Obchodził imieniny 1.09;

**Pionowo:**

**1-E** Obchodziła imieniny 22.03; **2-A** Łąki położone w dolinach rzek; **3-E** Obchodził imieniny 4.03; **4-A** Gatunek ceniony w łowiectwie; **5-E** Wiatr strefy międzyzwrotnikowej; **6-A** Rosyjskie imię męskie; **6-I** Związek chem. powstały przez działanie kwasu na alkohol lub fenol; **7-E** Obchodził imieniny 17.08; **8-A** Starszy urzędnik gminy w Hiszpanii; **8-I** Oleista i włóknodajna roślina; **9-E** Zatoka Morza Czerwonego; **10-J** Najważniejszy w talii; **11-A** Obchodziła imieniny 15.04; **12-J** Rodzicielka; **13-A** Obchodziła imieniny 29.05.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z MIEJSCOWOŚCIĄ**

**Poziomo:** Pasza, Domański, Rodło, Asesor, intrata, zabawa, relik, infamia, nakład, Zabór, głowizna, krata. **Pionowo:** Związek, Polska, febra, Warszawa, morga, Asyria, rankor, pirat, relikwie, sadza, Krajna, adorant. **Rozwiązanie brzmi: ZAKRZEWO.**

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
<b>A</b>							14						
<b>B</b>	5									12			
<b>C</b>			4										
<b>D</b>					10								
<b>E</b>					1						6		
<b>F</b>		7								13			
<b>G</b>						16	17						
<b>H</b>											8		
<b>I</b>			3										
<b>J</b>										2		11	
<b>K</b>	15												
<b>L</b>													
<b>M</b>						9							

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 utworzą rozwiązanie.





## MODLĄC SIĘ ZA ZMARŁYCH

najbliższych i przyjaciół, wspomnijmy także polskich biskupów i kapłanów, którzy pracowali wśród Emigracji; służyli Bogu i Ojczyźnie. Niech pamięć o nich pozostanie w sercach nas wszystkich.

*Błogosławieni,  
którzy w Panu umierają!*

ks. Józef Wdowiak zmarł w USA

**1989**

ks. Edward Ludwiczak zmarł w Caen

ks. Bogdan Śmiglak zmarł w Kanadzie

ks. Józef Adamczyk zmarł w Belgii

ks. Kazimierz Borowicz zmarł w Paryżu

ks. prał. Leon Plutowski zmarł w Polsce

ks. Piotr Pogorzelski OMI zmarł w Ales

**1990**

ks. Julian Zblewski SAC zmarł w Osny

ks. Alfons Moczadło SChr. zmarł w Roubaix

ks. Prałat Wacław Tokarek zmarł w Niemczech

ks. Tadeusz Krakowski SAC zmarł w Niemczech

ks. Alfons Marcel Stopa OMI zmarł w Bagnolet

ks. Jerzy Wierusz Kowalski zmarł w drodze do Chartres

ks. Jan Porzycki SChr. zmarł w Polsce

J.E. ks. Władysław kard. Rubin zmarł w Rzymie

ks. Bernard Jarek OMI zmarł w Marles les Mines

**1991**

ks. prał. Maksymilian Lasok zmarł w Marsylii

ks. Marian Grabiński OMI zmarł w Noeux les Mines

**1992**

ks. Augustyn Muller OMI zmarł w Charleroi (Belgia)



foto: P. Fedorowicz

ks. Zygmunt Reczek CM zmarł w Metz

ks. Florian Kaszubowski SChr. zmarł w Limel

ks. kan. Józef Regner zmarł w Paryżu

ks. Arkadiusz Boryczka SChr. zmarł w USA

ks. Stanisław Suwała SAC zmarł w Paryżu

**1993**

ks. Michał Gęsielewicz zmarł w Paryżu

ks. Józef Pakuła OMI zmarł w Vaudricourt

ks. prał. Jan Kitka zmarł w Lens

ks. Walery Przekop SChr. zmarł w Rzymie

**1994**

ks. kan. Antoni Matkowski zmarł w Lille

ks. Franciszek Stawarski CM zmarł w Sobol

ks. Piotr Paweł Wieczorek SChr. zmarł w Troyes

ks. Jan Leszek Bajor SAC zmarł w Argenteuil

**1995**

ks. Zygmunt Buczkowski SChr. zmarł w Rouvroy

ks. Franciszek Zajac OMI zmarł w Beuvry

ks. Karol Palus OMI zmarł w Vaudricourt

ks. Stanisław Płoński SAC zmarł w Paryżu

ks. Kanonik Alojzy Nosal zmarł w Paryżu

**1996**

ks. Zenon Modzelewski SAC zmarł w Paryżu

ks. Edward Szymeczko OMI zmarł w Valenciennes

ks. Stanisław Dymek CM zmarł w Polsce

br. Leon Klamecki OMI zmarł w Vaudricourt

o. Karol Kubusz OMI zmarł w Ohio Valley USA

**1997**

ks. Wojciech Rój OMI zmarł w Vaudricourt

ks. Bogdan Szykulski SChr. zmarł w Anglii

ks. kan. Marian Zgrzebny zmarł w Lisieux

**1998**

ks. Władysław Szymkowiak zmarł w St-Aubin

ks. kan. Jan Wawrzyńczak zmarł w Montvinay

ks. prał. Józef Sroka zmarł w Beuvry

ks. Marian Gutowski zmarł w Rambouillet

ks. Jan Wroński SAC zmarł w Osny

ks. Zdzisław Król zmarł w Polsce

### ŚP. KS. ZDZISŁAW KRÓL

Tyle było u niego miłości bliźniego, że każdy z osobna pozostaje przekonany, iż był przez niego najwięcej kochany.

PARAFIANIE -  
WSPÓLNOTA POLSKA Z LILLE I OKOLIC



## LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz

### IN MEMORIAM

Depuis la nuit des temps, des peuplades les plus primitives jusqu'aux civilisations les plus avancées, les hommes ont toujours éprouvé le besoin de fêter tous les événements marquants de la vie. Ces fêtes ne sont pas toujours l'occasion de réjouissances ou de manifestations festives; il peut s'agir également de commémorations comportant un caractère solennel. Il en va ainsi de la Toussaint que nous fêtons aujourd'hui et de la fête des Morts qui aura lieu demain.

La Toussaint, c'est un jour de joie car c'est une fête en mémoire de tous les saints, c'est-à-dire de tous les inconnus dont l'âme a été purifiée et qui n'ont pas trouvé leur place dans le calendrier. On consacre donc un jour dans l'année pour les honorer. L'histoire de la Toussaint remonte aux débuts du christianisme quand les premiers chrétiens voulaient fêter leurs martyrs. Initialement, elle était fixée après Pâques, puis au premier dimanche après la Pentecôte, tradition qui est encore perpétuée par les églises orthodoxes orientales. En 609, le 13 mai, le pape Boniface IV dédie l'ancien Panthéon romain à Marie et aux saints martyrs dont il fait transférer les restes des catacombes dans ce temple devenu chrétien. Un an plus tard, il déplace la Toussaint à cette date. Cette fête est alors connue sous le nom de "fête de tous les martyrs, de tous les saints et de Marie". En 731, la fête est définitivement déplacée par le pape Grégoire III au 1<sup>er</sup> novembre, date à laquelle les Celtes fêtaient déjà leurs morts. Enfin, c'est en 835 que la Toussaint prend le caractère qu'on lui connaît aujourd'hui, grâce au pape Grégoire IV qui, par ordonnance, la rend obligatoire pour tous les chrétiens. Le jour des Morts, c'est la fête des Trépassés au cours de laquelle on commémore les défunts qui sont encore dans l'attente de purification avant de se présenter devant Dieu. Les prières que l'on dit ce jour-là à leur intention doivent permettre d'abrèger la durée de leur séjour dans le purgatoire. Malgré la tristesse et l'évocation de nos disparus, le jour des Morts doit être un jour d'espérance dans la miséricorde divine qui leur permettra la rencontre prochaine avec le Seigneur. Dès les débuts du christianisme, les fidèles priaient pour leurs morts. Au VI<sup>e</sup> siècle, les monastères de

l'ordre des bénédictins instaurent une journée dans l'année en mémoire de leurs défunts. Au IX<sup>e</sup> siècle, Amalraire, évêque de Metz, place l'office des morts après celui des saints. En 998, il y a tout juste mille ans, saint Odilon, abbé du monastère de Cluny, institue la fête des Morts le 2 novembre dans tous les monastères de son obéissance. La pratique se généralisera aux XIII<sup>e</sup> et XIV<sup>e</sup> siècles. Mais ce n'est qu'en 1913, avec la réforme du bréviaire romain, que le pape Pie X séparera l'office des morts et l'office de la Toussaint qui étaient célébrés en même temps depuis le XVI<sup>e</sup> siècle. C'est peut-être le souvenir de cette pratique de célébrer les deux messes en même temps qui a instauré une certaine confusion entre les deux fêtes dans l'esprit des fidèles. Ou est-ce plus prosaïquement le fait que la Toussaint soit en général un jour férié, introduisant ainsi plus de commodité? Car c'est en réalité ce jour-là que nous mettons à profit pour aller visiter les tombes de nos défunts, pour nous y recueillir en silence, pour les fleurir et, comme en Pologne, y allumer une bougie.

Le culte des saints et des morts ne date pas du début du christianisme. Dès les temps les plus reculés, les peuplades primitives pratiquent le culte des ancêtres en croyant que les morts continuent à influencer la vie de la famille et qu'il faut les amadouer avec des offrandes ou des sacrifices. Ainsi, les rites que nous pratiquons aujourd'hui sont une continuation de rites plus anciens qui remontent à l'aube de l'humanité. Et le culte des ancêtres n'est pas l'apanage des populations primitives. On le rencontre actuellement aussi dans des civilisations développées, comme en Chine ou au Japon par exemple. Nos ancêtres les Slaves, eux non plus, n'étaient pas en reste et croyaient à la vie dans l'au-delà, au monde mystérieux des morts, à leur puissance, à leur influence sur la vie terrestre et à la nécessité de satisfaire leurs besoins lors de leurs pérégrinations sur terre pour éviter qu'ils ne portent malheur. Les offrandes les plus souvent proposées prenaient la forme de nourriture et de boisson. Ces pratiques ancestrales se sont créées dans la tradition populaire de l'ère chrétienne. Au siècle dernier et encore au début du XX<sup>e</sup> siècle, il n'était pas rare de voir en Pologne les familles, la veille du jour des Morts, cuire du pain et préparer des aliments et de la vodka qu'elles laissaient sur la table de la maison pour leurs défunts, tandis que les orthodoxes allaient déposer la nourriture sur les tombes dans les cimetières. On nourrissait aussi les mendiants en échange de prières pour le salut des morts

de la famille. On laissait également portes et fenêtres ouvertes pour que les morts puissent rentrer plus facilement chez eux. Et ce jour-là, il était interdit de s'adonner à tout travail et à toute occupation. A la campagne, les personnes très âgées racontent avoir vu cette nuit-là l'ombre des morts se rendre à l'église pour suivre une messe célébrée par l'esprit du prêtre défunt. D'autres disent avoir entendu l'orgue de l'église sur lequel jouait le fantôme de l'organiste ou avoir reconnu un de leurs proches, mort depuis longtemps, en train de prier à côté d'eux dans l'église. Tous ces signes expriment de façon évidente l'attachement profond que peuvent avoir les vivants pour les êtres chers qui les ont précédés dans l'au-delà, ainsi que leur communion avec eux. Si dans notre civilisation européenne, la Toussaint et la fête des Morts sont des jours empreints de gravité, de tristesse et de recueillement, il n'en va pas de même sous d'autres latitudes. Ainsi, à Madagascar, la fête est l'occasion de réjouissance. Au Mexique aussi. Lors de la *Noche de los muertos*, la nuit des morts, les Mexicains déposent de la nourriture sur les tombes, rappelant ainsi l'usage païen évoqué ci-dessus, et la dégustation de sucreries en forme de crâne ou de squelette accompagne défilés et processions. Et dans les pays anglo-saxons, le 31 octobre, on fête l'Halloween, c'est-à-dire "All Hallows Eve", la veille de la Toussaint qui se dit en anglais "All Hallows Day". C'est une fête qui remonte à la tradition celtique qui marquait la fin de l'été et le début de la nouvelle année. Cette nuit-là, le dieu de la mort envoyait les esprits sur terre pour visiter les vivants et les effrayer. La fête, les déguisements et les citrouilles, réminiscences du paganisme, sont le fruit de superstitions: on croyait que cela avait le pouvoir d'éloigner les mauvais esprits venus troubler les vivants. Est-ce une coïncidence? Le 31 octobre, les Romains célébraient également ce jour-là leurs parents disparus ainsi que Pomona, déesse des fruits et des jardins, pour fêter la fin de la moisson.

Cette année encore, il sera difficile d'échapper aux réjouissances d'Halloween qui commencent à prendre racine en France où la mise en scène commerciale et superficielle prend le pas sur le sens profond de la fête. Faut-il craindre l'assimilation d'une nouvelle coutume? Sommes-nous en train d'assister à un phénomène d'acculturation, avec en contrepartie une perte de sa propre culture? En oubliant ses propres traditions, on perd ses racines et ses repères. Quel sens peut-on alors donner à la vie, quel sens peut-on donner à la mort? Quel sera le moyen qui nous permettra d'être en étroite communion avec nos morts si l'on perd le langage qu'ils nous ont légué?



## KS. BOLESŁAW SZKIŁĄDŹ

**W** br. mija 40 lat od tragicznej śmierci ks. Bolesława Szkiłądzia, Polaka, który pracował w nuncjaturze apostolskiej w Paryżu. Zmarł on wskutek wypadku samochodowego pod Wersalem 8 XI 1958 r. Pomimo upływu lat pamięć o nim jest nadal żywa, zarówno w kraju, jak i za granicą. Wciąż jednak odczuwa się brak bliższych informacji o tym niezwykłym kapłanie łomżyńskim, który przez szczególne koleje swego życia wszedł do historii Kościoła, a jednocześnie, dzięki wytrwałej współpracy z łaską, stał się jego chlubą.

### W NIEMIECKICH OBOZACH

Urodził się w Augustowie 20 VIII 1914 r. Kościół czci tego dnia św. Bernarda z Clairvaux. Bronisława i Kazimierz Szkiłądziowie nie nadali jednak swemu synowi imienia, które sobie „przyniósł”. On sam odczuwał, jak się wydaje, brak „kościelnego” patrona, gdyż po latach mówił - nieco żartem - że skoro nie ma św. Bolesława, to chce nim zostać. Dwa dni po swych 23 urodzinach przyjął święcenia kapłańskie. Po rocznym wikariacie w Ostrołęce, wyjechał do Rzymu na studia z prawa kanonicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim. Przerwał je wybuch II wojny światowej.

Był wikariuszem w Suwałkach, gdy 7 IV 1940 r. aresztowano go i osadzono w tamtejszym więzieniu. Przez obozy w Działdowie i Sachsenhausen dotarł 14 XII do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie otrzymał numer 22708. W trudnych do wyobrażenia warunkach nie tylko się nie załamał, ale nieustannie świadczył kapłańską i ludzką pomoc współwięźniom. Kiedy w 1944 r. wybuchła epidemia tyfusu, mimo iż sam był bardzo wycieńczony, przylączył się do grupy księży-ochotników, którzy podjęli się pielęgnowania chorych. Decyzję tę powziął nie pod wpływem chwilowego impulsu, lecz po głębokim namyśle i usilnej modlitwie. Po dwóch tygodniach, podobnie jak inni pielęgniarze, sam się zaraził tyfusem i o mało nie przypłacił życiem tego aktu heroicznej miłości bliźniego. Chociaż wyzdrowiał, ofiara jego równała się ofierze z życia św. Maksymiliana Kolbego w Oświęcimiu. Gdy jako rekonwalescent powrócił na swój blok, zgodnie uznano to za cudowne uzdrowienie.

Po wyzwoleniu obozu zaangażował się w pracę watykańskiej misji charytatywnej, która niosła pomoc byłym więźniom i przymusowym robotnikom wywiezionym do Niemiec. W Rzymie zrobił doktorat z prawa kanonicznego, po czym został przyjęty do Papieskiej Akademii Kościelnej, przygotowującej kadry dla watykańskiej służby dyplomatycznej.

Przez kilka lat był też sekretarzem opiekuna polskiej emigracji, bp. Józefa Gawliny. W tym czasie opisał swoje obozowe przeżycia w szkicu zatytułowanym „Żyję po raz drugi”, który jest świadectwem głębokich przemian, jakie się w nim dokonały. Wspominał nie tyle doznane cierpienia, ile ich wpływ na duchowe dojrzewanie własne i innych więźniów.

### NIETYPOWY DYPLOMATA

Pierwszą i jedyną placówką dyplomatyczną ks. Bolesława była nuncjatura apostolska w Paryżu, gdzie pełnił funkcję sekretarza, a następnie audytora. Stawił się tam 18 VIII 1951 r. Nuncjusz, abp Angelo Giuseppe Roncalli, obdarzył swego współpracownika osobistą, głęboką przyjaźnią. Kiedyś w jego chorobie spełniał przy nim posługę pielęgniarską. Roncalli, który opiekował się Polskim Seminarium Duchownym w Paryżu i udzielał święceń jego alumnom, pod wpływem ks. Szkiłądzia zainteresował się bardziej Polską, jej historią i literaturą. Chętnie słuchał skrzypcowych koncertów w wykonaniu don Bolesława, zapraszając na nie innych pracowników nuncjatury. Zachęcał ich też do naśladowania jego nietypowej działalności duszpasterskiej, uprawianej poza godzinami zajęć służbowych.

Ks. Szkiłądź bowiem korzystał z każdej sposobności, aby spieszyć z kapłańską posługą do środowisk nie tylko polonijnych, ale również francuskich. Często zastępował starszka kapelana w pobliskiej klinice przy ulicy Georges Bizeta (gdzie sam był dwukrotnie operowany). Odprawiał tam okazynie Mszę św., odwiedzał i spowiadał chorych. W każdą sobotę spowiadał też w kościele polskim. Przyjmował zaproszenia na polskie uroczystości religijne w podparyskich miejscowościach, ale wymawiał się od zwyczajowych spotkań przy stole. Tłumaczył się obowiązującą go jako dyplomata dyskrecją, co nieraz brano mu za złe. Wyszukiwał ludzi prostych, biednych, opuszczonych i niósł im pomoc, także materialną. Odwiedzając niektórych swoich podopiecznych w suterence i na poddaszach, zabierał ze sobą skrzypce i grał im utwory muzyki klasycznej. Nawiązywał znajomości z kloszardami. Był także duszpasterzem przewoźników rzecznych. Jeden z długoletnich francuskich pracowników nuncjatury wspomina go jako wzorowego kapłana, odznaczającego się doskonałą, nadprzyrodzoną miłością.

Spełniał również funkcję kapelana sióstr Bożej Opatrzności, które pracowały w nuncjaturze. Odprawiał dla nich codziennie o godzinie 6.15 Mszę św. z krótką homilią, w której komentował zazwyczaj Listy św. Pawła. Niekiedy organizował



wspólne słuchanie muzyki religijnej z płyt. Raz po takiej rekreacji powiedział w zamyśleniu: „Tak będzie w niebie... Będziemy słuchali w milczeniu miłości Boga”. Siostry pamiętają jego wielką siłę ducha, dobroć, urzekające pragnienie służenia innym i sprawiania im radości, szerokość spojrzenia, tęsknotę za tym, co piękne i szlachetne. Świadczą też, że chociaż cechowała go „słoneczna uprzejmość”, wrażliwość i delikatność, odznaczał się silnym charakterem. Nigdy nie zmieniał raz powziętych decyzji.

W lutym 1953 r. abp Roncalli opuścił Paryż, mianowany kardynałem i patriarchą Wenecji. Nuncjaturę w Paryżu objął abp Paolo Marella, który również docenił ks. Szkiłądzia jako doskonałego współpracownika. Nazywał go swoją prawą ręką i człowiekiem, któremu można zaufać. Wobec odruchów zazdrości, jakie niekiedy ks. Bolesław budził mimo woli, nuncjusz bronił go, oświadczając stanowczo, że największą jego zaletą jest brak jakiegokolwiek karierowiczostwa.

### „ŚWIETLANA PRZYSZŁOŚĆ”

Gdy 28 X 1958 r. kard. Roncalli wybrany został papieżem, przyjmując imię Jana XXIII, wiele osób przypomniało sobie natychmiast szczególną życzliwość, jaką darzył on ks. Szkiłądzia. Liczono powszechnie, że nie pozostawi go w Paryżu. Posypały się serdeczne „kongratulatory” pod jego adresem i entuzjastyczne zapowiedzi, że wkrótce czeka go „świetlana przyszłość”. Domysły te nie były bezpodstawne. Jako przyjaciel nowego papieża ks. Szkiłądź uznał za stosowne wysłać mu indywidualne, synowskie hołmagium. W podziękowaniu za nie, wysłany 6 XI, zawarte było zapewnienie, że Ojciec Święty zawsze o nim pamięta. Pismo to nie zdążyło już dotrzeć do rąk adresata.

Na telefoniczną prośbę ks. proboszcza Augustyna Gałęzewskiego, ks. Bolesław udał się 7 XI watykańską limuzyną do chorego w podparyskiej miejscowości. W



poblizu Wersalu zderzył się z nadjeżdżającą z naprzeciwka ciężarówką. Został wyrzucony na jezdnię, doznając licznych obrażeń. Przewieziony do szpitala w Wersalu zmarł po ogromnych cierpieniach następnego dnia o godzinie 6.15. Konającemu udzielił sakramentu namaszczenia chorych nuncjusz Marella. Pogrzeb odbył się 10 XI w Paryżu, w krypcie kościoła parafialnego nuncjatury (St-Pierre de Chaillot), z udziałem biskupów, dyplomatów i tłumu wiernych. Odczytano depeszę kondolencyjną z Watykanu, zawierającą wyrazy żalu papieża z powodu tej śmierci. Trumnę przewieziono na cmentarz w Montmorency i złożono w grobowcu rektorów Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

O ks. Szkiładziu ukazało się wówczas wiele informacji prasowych i artykułów w Paryżu, w Rzymie, w Ameryce i w Polsce. M.in. sławny pisarz Daniel-Rops zamieścił w dzienniku „La Croix” serdeczne o nim wspomnienie jako o swoim przyjacielu. Także „Głos Katolicki” opublikował świadectwo o Henryku Malaka pt. „Bolek z Augustowa”. Sam papież Jan XXIII na specjalnej audiencji dla Polaków (29 XI 1958 r.) zaczął swoje przemówienie od serdecznego wspomnienia ks. Szkiładzia. Mówił o nim nie tylko jako o swoim dawnym, drogim współpracownikowi, odznaczającym się wspaniałomyślnością i inteligencją, ale także o kimś, kto jako pierwszy reprezentował wobec niego Polskę.

Z czasem pojawiły się wątpliwości, czy jego nagła śmierć była rzeczywiście przypadkowa, czy może została (przez kogo?) zaplanowana. Wydaje się jednak, że właściwej odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się stało, trzeba szukać jedynie w słowach Pisma św.: „Wcześniej osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasów wiele. Dusza jego spodobała się Bogu, dlatego pospiesznie wyszedł spośród nieprawości. A ludzie patrzyli i nie pojmowali ani sobie tego nie wzięli do serca, że łaska i miłosierdzie nad Jego wybranymi i nad świętymi Jego opatrzność” (Mdr 4, 13-15).

U wielu osób, którym dane było poznać bliżej ks. Bolesława, pozostawił on po sobie opinię świętości. Autorytatywny osąd w tej sprawie należy oczywiście, do władzy kościelnej. Prywatnie jednak wolno każdemu zwracać się do niego o pomoc w potrzebach wierząc, że - jak to czynił za życia - nigdy jej nie odmówi, jeśli taka będzie wola Boża.

KS. TADEUSZ GOGOLEWSKI

*P.s. Jeśli ktoś wiedziałby coś więcej o tym niezwykłym kapłanie lub doznał łask za jego wstawiennictwem, niech napisze na adres: ks. Tadeusz Gogolewski, ul. Klauzyny 14/158, 01-684 Warszawa.*

## MONTMORENCY NEKROPOLIA POLSKOŚCI

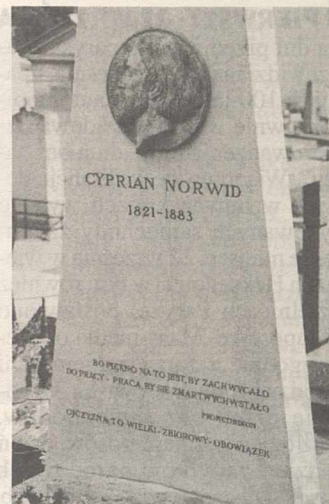
**C**mentarz „Champeaux” w Montmorency to najstojniejsza nekropolia polska we Francji. Pięknie położona, jest miejscem wiecznego spoczynku zmarłych Polaków i miejscem serdecznej pamięci i modlitwy żywych. Od XIX wieku na cmentarzu tym spoczywają ludzie nam bliscy: Niemcewicz, Kniaziewicz, tam znajduje się grób Mickiewicza, Sienkiewicza, Norwida. Tam od początku przychodzili ludzie, aby przy grobach, na pogrzebach i pielgrzymkach uczyć się żyć dla Ojczyzny i Boga.

Przybywano tam nieprzerwanie od samego początku, od 1841 roku z małymi wyjątkami.

Czego szukali pielgrzymi i po co przychodzili na ten cmentarz? Nie przychodzili płakać. Przychodzili uczyć się żyć. Bywał tu książę Czartoryski, Polskie Towarzystwo Literackie i Biblioteka Polska - wieloletni organizatorzy pielgrzymek. Nawoływał do tych pielgrzymek Adam Mickiewicz, który sam spoczął w tej ziemi w 1956 roku, skąd jego ciało zostało przewiezione na Wawel.

Polska Misja Katolicka brała w nich czynny udział. W 1934 roku pielgrzymkę prowadził kard. August Hlond. Tu głębokim echem odbijały się wszystkie wydarzenia dotyczące Ojczyzny z Katyniem włącznie.

Dziś na cmentarzu ponad sześćdziesiąt procent spoczywających jest polskiego pochodzenia. Tu znajduje się również grobowiec Polskiego Seminarium, Księża Pallotynów, grobowiec Sióstr i Przyjaciół Misji. Pragniemy bowiem, aby dzieje Polski pisane z taką miłością i wiarą, takim niepokojem i cierpieniem trwały nieustannie i zachowały to, co Polskę stanowią dla przyszłych pokoleń. Tu spoczną Księża pracujący w Misji, jeśli nie będą pochowani w ich grobach rodzinnych, mamy bowiem dwa grobowce Misji. Jest



fol. J. Piasecka

również wspomniany wyżej grobowiec przyjaciół Misji. Chcemy bowiem mieć godne miejsce pamięci na tym cmentarzu. W tej chwili miasto proponuje koncesję na 40 nowych grobów. Dobrze byłoby, gdyby zostały one zajęte przez Polaków. Można by wykupywać je, aby pozostać i spocząć po trudach emigracyjnego życia wśród swoich, którym drogą pozostawała Polska. Bylibyśmy wtedy pewni, że co roku będą uroczystości, doroczna pielgrzymka i modlitwa za nasze dusze ubrana w polskie słowa.

W tym roku spotkamy się też na cmentarzu Montmorency. Księża Pallotyni zorganizowali „Zaduszki” - nabożeństwo paraliturgiczne w 31 października o godz. 14<sup>30</sup>. Msza św. zostanie odprawiona po nabożeństwie w kościele św. Franciszka. Polska Misja Katolicka zaprasza zaś na modlitwę w Uroczystość Wszystkich Świętych o godz. 15<sup>00</sup>. Będziemy się modlić, aby ziarno złożone w grobie zmarłych wstało i przyniosło plon na życie wieczne.

KS. TADEUSZ ŚMIECH

### MODLITWA NA CMENARZU W MONTMORENCY

1 LISTOPADA POLSKA MISJA KATOLICKA ZAPRASZA

DO WSPÓLNEJ MODLITWY ZA ZMARŁYCH NA CMENARZU W MONTMORENCY.

MODLITWA ROZPOCZNIE SIĘ O GODZ. 15<sup>00</sup>

PRZEWODNICZYŁ JEJ BĘDZIE KS. DR T. ŚMIECH WICEREKTOR PMK WE FRANCJI.

Wyjazd autokarem spod Kościoła Polskiego w Paryżu, 263-bis, rue Saint Honoré, o godz. 13<sup>30</sup> (zapisy u br. Władysława, tel. 01 55 35 32 23; koszt przejazdu - 50frs).

Serdecznie zapraszamy.

### PIELGRZYMKA DO THIAIS

Polskie Zjednoczenie Katolickie i Polska Parafia w Paryżu ZAPRASZAJĄ W NIEDZIELĘ 8 LISTOPADA NA TRADYCYJNĄ PIELGRZYMKĘ NA POLSKIE GROBY NA CMENARZU W THIAIS  
Wyjazd autokarem o g. 14<sup>00</sup> spod Kościoła Polskiego (263 bis, rue St Honoré); bilety na przejazd można nabywać u Brata Władysława (50 fr) - tel. 01 55 35 32 23.



# 100 LAT SAMOCHODÓW - ROZMYŚLANIA ZA KIEROWNICĄ

## DZIEŃ PIERWSZY - 22 WRZEŚNIA

Na kilka dni przed wielką, paryską paradą, przewidzianą na 27 września, upamiętniającą 100 lat rozwoju automobili nader dziwnie wypadła rządowa decyzja wprowadzenia tzw. „dnia bez samochodu”. Wiadomo, że we Francji, podobnie jak w innych krajach wysoko zmotoryzowanych samochody zajmują poczesne miejsce. 22 września w wielu miastach Heksagonu (w tym również kilku dzielnicach Paryża) postawiono barierki zaporowe. Mass-media ostrzegały, że zgodnie z zarządzeniem pani minister od ochrony środowiska, wprowadza się dzień bez samochodów. Mamy już dzień bez papierosów, dzień kobiet, dzień zabytków narodowych i walki z aids. Dlaczego więc nie dzień bez pojazdów?

Wstrząsające doniesienia o zanieczyszczeniu powietrza spowodowanym spalinami poruszyć miały sumienia kierowców. Życie ukazuje nam jednak inne oblicze. Trzeba być zupełnie nierozsądnym, by w tygodniu zapuszczać się w Paryż prywatnym samochodem zamiast metrem czy autobusem. Na prowincji jest może inaczej, ale czy w stolicy, gdzie 80 procent pojazdów stanowią auta dostawcze lub służbowe, taka decyzja miała w ogóle jakiś sens? Czy miasto może istnieć bez samochodów? Chyba na ironię zakrawa fakt, że w tym samym czasie, kiedy z dumą odczytywane są wskaźniki mówiące o obniżonej ilości zanieczyszczeń na pustych ulicach, do naszej atmosfery w dalszym ciągu przenikają trucizny, z którymi nie wiadomo jak sobie poradzić. Właściwiej byłoby zatem poczynić wysiłki, aby zredukować globalne zanieczyszczenie, aniżeli snuć mrzonki o pustych ulicach i ludziach z radością pedałujących do pracy (o ile ją posiadają) na ekologicznych rowerkach.

## DZIEŃ DRUGI - 27 WRZEŚNIA

Dzień ten przejdzie do historii widowisk jako wspaniałe święto samochodu. Rozwój techniki u sycytku ub. stulecia doprowadził do skonstruowania maszyny nazwanej automobilem.

Wehikuł napędzany paliwem przeobraził ludzkość. Sen o szybkim pokonywaniu przestrzeni stał się rzeczywistością. I ten właśnie sen mieliśmy okazję podziwiać bądź to bezpośrednio na Polach Elizejskich, bądź w telewizji, kiedy na naszych oczach defilowała historia myśli technicznej. Miliony ludzi miały okazję podziwiać wyobraźnię i zapał inżynierów i konstruktorów doprowadzających techniki motoryzacyjną do niebywałego rozkwitu.

Na przestrzeni lat 1898-1998 wypuszczono na jezdnie setki milionów aut. Najpiękniejszą aleją świata majestatycznie płynęły wszystkie marki wypełniając przestrzeń od Łuku Triumfalnego aż do



reprezentujących rozmaite kraje.

## „MAŁE JEST PIĘKNE”

Zauważyłem, że wielkim powodzeniem cieszyły się „maluchy”. Na terenie Francji aż 37 procent sprzedanych samochodów posiada ekonomiczne, „miejskie” gabaryty. Salon stanowi świetną okazję do zademonstrowania ich nowych wersji. Z publikacji dowiedziałem się, że liczba małych modeli na przestrzeni ostatnich 7 lat

zwiększyła się z 29 do 52. Jest na nie wielki popyt. Skonstruowano małe Volkswageny Lupo, Seaty Arosa, Daewo Matiz, Twingo 2 czy Fordy Ka. Przyciągają masę ludzi. Wśród modeli „średnich” wielkie zainteresowanie wywołał Peugeot 106 i 206, Renault Clio 2. Konkurencyjne firmy zażarcie walczą o utrzymanie rynków i wyeliminowanie przeciwnika. U Peugeota istnieje zasada „błyskawicznej reakcji” na rynkowe zmiany. Europejski odbiorca przyzwyczał się do redukcji cen i ulepszonych wyposażenia wnętrza. W wypadku modelu 206, w porównaniu z ub. rokiem, zarejestrowano wzrost sprzedaży o 11 procent. Walka z konkurencyjnym Renault Clio - 2 doprowadziła do istotnych redukcji cenowych i wzrostu opcji. Walka toczy się o każde 1000 franków. Kiedy Peugeot może zjechać do poziomu 49 900 fr., zmusza jednocześnie Renault do redukcji ceny Clio 2, wprowadzając takie ulepszenia, jak dwie poduszki powietrzne, układ wspomagania kierownicy, ciemne szyby, czy elektroniczny system zabezpieczający rozrusznik, podobnie jak w poprzednim, droższym modelu.

## DZIEŃ TRZECI - 4 PAŹDZIERNIKA - SALON SAMOCHODOWY

Z wielką ciekawością zdążyłem na spotkanie z nowościami, które lada dzień zapełnią nasze ulice. Wraz z gęstym tłumem dotarłem do wielkiej hali na terenach wystawowych Porte de Versailles. Otworło się przede mną, wielkie... miasto. Pomysłodawca i architekt salonu zaproponował umieszczenie stanowisk w siatce ulic budując zarys futurystycznej architektury. Lekkie plansze domów rozświetlały silne reflektory. Tylko tam, gdzie znajdował się ekspozycyjny pojazd roztańczone blaski światła igrały po lśniącej karoserii nadając samochodom wygląd dzieł sztuki. Szybko uległem fascynacji, podobnie jak wielu ludzi oblegających auta. Każdy chciał dotknąć, pogłodzić słońcem metal o rzadkich i oryginalnych kształtach.

Z największą czcią obgłaskiwano Fiata, Peugeoty, Citroeny. Sztuką było dostanie się do ich wnętrza. Z uspiionych pojazdów emanuje jakaś dziwna siła. Młodzi i starsi z kocią zwinnością wskakiwali na miejsce kierowcy, by ruszyć kierownicą, powcisnąć guziki i przełączniki. Gruby wianek zwiedzających z nabożeństwem kontempluje modele prototypowe. Renault zaproponował prawie kosmiczny pojazd „Velsatis”, który prawdopodobnie nigdy nie znajdzie się na linii montażowej. Najwięcej pozytywnych opinii, jeśli chodzi o ewentualny zakup zebrał Ford-Focus. Przyznam, że odpowiada i mojemu gustowi. Podobnie, jak idealny dla rodziny Volkswagen Sharan, Opel Vectra, i wiele innych konstrukcji

zwiększyła się z 29 do 52. Jest na nie wielki popyt. Skonstruowano małe Volkswageny Lupo, Seaty Arosa, Daewo Matiz, Twingo 2 czy Fordy Ka. Przyciągają masę ludzi. Wśród modeli „średnich” wielkie zainteresowanie wywołał Peugeot 106 i 206, Renault Clio 2. Konkurencyjne firmy zażarcie walczą o utrzymanie rynków i wyeliminowanie przeciwnika.

U Peugeota istnieje zasada „błyskawicznej reakcji” na rynkowe zmiany. Europejski odbiorca przyzwyczał się do redukcji cen i ulepszonych wyposażenia wnętrza. W wypadku modelu 206, w porównaniu z ub. rokiem, zarejestrowano wzrost sprzedaży o 11 procent. Walka z konkurencyjnym Renault Clio - 2 doprowadziła do istotnych redukcji cenowych i wzrostu opcji. Walka toczy się o każde 1000 franków. Kiedy Peugeot może zjechać do poziomu 49 900 fr., zmusza jednocześnie Renault do redukcji ceny Clio 2, wprowadzając takie ulepszenia, jak dwie poduszki powietrzne, układ wspomagania kierownicy, ciemne szyby, czy elektroniczny system zabezpieczający rozrusznik, podobnie jak w poprzednim, droższym modelu.

Tłum gęstnieje. Biegnę do „Smarta” - modelu Mercedesa. Producent przewiduje go zasadniczo dla dwóch osób oraz... worka golfowego. Idealny w wielkim mieście gdy brak miejsca do parkowania. Małe samochody często służą rodzinie jako dodatkowy pojazd, np. na zakupy. W Europie cieszą się wciąż niestabnym powodzeniem. W ich produkcji pierwsze miejsce zajmuje Volkswagen przed Japonią i Fiatem. Francuskie „renówki” stanowią 10,5 procent rynku, a sprzedaż „maluchów” w ciągu 8 miesięcy osiągnęła 1054 tys. sztuk. (...) Generalnie, francuskim producentem nie można odmówić ani pomysłowości, ani idealnego wykonania aut mieszczących się w budżecie przeciętnej rodziny. Jak wyraził się przewodniczący Komitetu Francuskich Konstruktorów Samochodów - Yves de Belabre „najważniejszą rzeczą jest usatysfakcjonowanie klienta, respektując jednocześnie środowisko oraz zwracając uwagę na bezpieczeństwo pasażerów”.



## 20-LECIE PONTYFIKATU... NA CZTERY GŁOSY

Centrum Dialogu i Instytut Polski w Paryżu byli organizatorami debaty poświęconej XX-leciu Pontyfikatu Jana Pawła II, która odbyła się 13 października.

Prezentacji nadzwyczajnego „kwartetu” w osobach: ks. prof. Józef Życiński - arcybiskup lubelski, kanclerz KUL; prof. René Rémond - historyk i politolog, członek Akademii Francuskiej; Krzysztof Zanussi - jeden z twórców współczesnego kina polskiego i autor trzech filmów poświęconych Papieżowi; Jean Offredo - redaktor Naczelny TF1, autor licznych książek oraz artykułów poświęconych Polsce i Solidarności, znawca problematyki papieskiej (ostatnio „Jean Paul II ou le rêve de Jérusalem”) - dokonał dyrektor Instytutu T. Skarżyński.

**J. Offredo** rozpoczął debatę - bilans 20 lat Pontyfikatu - od próby osobistej oceny wkładu Jana Pawła II w pokojowy proces demontażu komunizmu w świecie. Papież był inspiratorem ruchu opozycji demokratycznej w Polsce, której symbolami były „Solidarność” i Komitet Obrony Robotników (KOR).

**Abp Życiński** podkreślił z kolei geniusz Papieża konsekwentnie „solidarnego w modlitwie” z Ojczyzną-Polską i całym uciśnionym politycznie oraz ideologicznie światem, przez co stymulował odrodzenie moralne Kościoła, Polski i świata. W uzupełnieniu **K. Zanussi** uznał, że momentem największej próby i wielkiego moralnego triumfu Jana Pawła II był zamach na Jego życie (13 maja 1981 r.). Polski Papież okazał światu co znaczy „zwycięzca śmierci”, a przebacząc zamachowcowi, nie pozostawił żadnych złudzeń „wrogom Boga i Kościoła” i co ważne, w praktyce okazał, jak należy rozumieć wezwanie Chrystusa do przebaczenia aż 77 razy. W tej części dyskusji, **prof. Rémond** zauważył, iż Polski Papież stoi u początku rozkładu nie tylko komunizmu, ale wszelkich systemów totalitarnych zniewalających ludzkość. Batalia Jana Pawła II o prawa człowieka jest bez precedensu we współczesnym świecie.



od lewej: prof. Rémond, J. Offredo, K. Zanussi, abp Życiński (fot. P. Fedorowicz)

cie. Następnie J. Offredo i pozostali uczestnicy debaty dokonali bilansu najważniejszych momentów XX-lecia Pontyfikatu w dziedzinach: odnowy Kościoła, postępu ekumenizmu, zbliżenia Kościoła i judaizmu, nowej ewangelizacji, walki o prawa najsłabszych i najsłabszych (problemy aborcji, eutanazji, sprawiedliwego rozwoju świata, aids i rozwodów).

Druga część spotkania miała charakter dyskusji z udziałem zaproszonej publiczności, której towarzyszyła powszechna fascynacja nad geniuszem Jana Pawła II, częstokroć swoim profetyzmem wkraczającym w XXI w. Finał tej wysoce intelektualnej i wytrawnej dyskusji, jednak bez znamion apologetyki, świadczył o ogromnym zainteresowaniu dziełem naszego Rodaka - Papieża Jana Pawła II.

Publiczność gorącą owacją nagrodziła znakomity kwartet polskich i francuskich intelektualistów - przyjaciół Papieża. Okolicznościowy „koktajl” stworzył okazję do kontynuowania „pontyfikalnych” dyskusji. Dzięki temu, specjalnie dla „Głosu Katolickiego” swoimi uwagami podzielili się uczestnicy debaty „Jan Paweł II - 20 lat Pontyfikatu”.

**Abp J. Życiński** zapytany o wagę nowej encykliki „Wiara i rozum” powiedział: *Encyklika jest pomostem ku III tysiącleciu chrześcijaństwa i wynika z konsekwentnego nauczania Papieża zwłaszcza, gdy chodzi o kontakty świata nauki i Kościoła. Jan Paweł II zachęca teologów, filozofów i naukowców do współpracy,*

*w bronięni prawdy i sprawiedliwości w obszarze kulturowym wobec zwątpienia i wręcz niewiary; stanowi apel do środowisk akademickich.*

**Prof. Rémond** podkreślił wyjątkowy, profetyczny charakter papieskich pielgrzymek, które zmieniają polityczne oblicze świata, ale dowodzą także, że Papież jest autentycznym Pasterzem katolików na całym świecie i wielkim człowiekiem modlitwy i dialogu.

**J. Offredo** przypomniał „życzenie” Papieża, aby u progu Jubileuszu Roku 2000, odrzucić wspólne korzenie wiary wszystkich Potomków Abrahama: Żydów, Chrześcijan i Muzułmanów. Wobec bolesnych relacji Kościoła z Żydami, Papież dokonał nadzwyczajnego gestu przekraczając progi rzymskiej Synagogi w 1986 r., odległej zaledwie 1 km od Watykanu. W ten sposób Papież pokonał najdłuższy kilometr w historii Kościoła i świata”. Za najpiękniejsze u Jana Pawła II dyrektor TF1 uznał niespotykaną głębię relacji Ojca Św. z człowiekiem i mistycyzm Jego modlitwy widocznej w każdym geście i słowie. Jego stałą troską jest być jak najbliżej Boga, którego obrazem jest człowiek, stąd to, co fundamentalne w nauce Papieża, to przesłanie, że Prawo Boże to tym samym prawa człowieka.

**K. Zanussi** wyznał: *Filmy o Janie Pawle II tworzyłem z myślą, aby Go przede wszystkim pokazać światu zaskoczonym tym fenomenem. Dlaczego Papież wyszedł z Polski? Ekranizacja Jego sztuki „Brat naszego Boga”, dokonana niedawno, wynika z mojej fascynacji myślą K. Wojtyły sprzed pół wieku nieznaną dla wielu. Stąd miałem wręcz poczucie krzywdy, że także katolicka skłonność do koteryjności doprowadziła do zapomnienia tej nadzwyczajnej twórczości K. Wojtyły - odkrywczej już 50 lat temu. My zaczynamy ją rozumieć dopiero teraz, to chyba dowód naszego polskiego swoistego prowincjonalizmu. Film budzi zainteresowanie w wielu krajach świata.*

DARIUSZ DEUGOSZ

Współczesny przemysł samochodowy odgrywa we Francji oraz wśród innych krajów Unii Europejskiej doniosłą rolę. Pomimo dosyć słabych wyników w ub. roku zauważono jednak pewien postęp dotyczący popytu. Producenci zwrócili więcej uwagi na szybsze wdrażanie do produkcji nowych wynalazków, zwłaszcza w dziedzinie bezpieczeństwa oraz ochrony środowiska. Zanieczyszczenie atmosfery doprowadziło wszystkich konstruktorów do konkluzji, że tylko redukcja emisji dwutlenku węgla może wpłynąć na zmniejszenie tzw. „efektu tunelu”. Opierając się na danych statystycznych

za 1997 r. stwierdzono niewzruszoną pozycję gigantów samochodowych, takich jak General Motors oraz Ford. Producenci europejscy zarejestrowali również zwyczajki. W wypadku konstruktorów azjatyckich, to kryzys wpłynął hamująco na takie kolosy, jak: Hyundai, Kia-Asia, Daihatsu i Isuzu. W rankingu międzynarodowym PSA Peugeot-Citroen plasuje się na 9 -pozycji, a Renault na 10. Globalna produkcja światowa ub. r. osiągnęła 54 mln 434 tys. samochodów, notując wzrost o 4,8 procent w porównaniu do 1996 r. Przed opuszczeniem tego zgoła niezwykłego Salonu nie mogłem oprzeć się po-

kusie zajęcia miejsca za kierownicą Porsche, Maserati i Jaguara. Ceny wozów od 500 tys. franków wzwyż. Mówi się o komforcie jazdy, lecz „moje” pojazdy stały unieruchomione i silniki nie wydawały żadnych pomruków. Nie mogłem więc poznać ich prawdziwych zalet, chociaż najbardziej mi „pasował” Jaguar. Kilkaset koni mechanicznych pod maską, czeka na szczęśliwego kierowcę, a takich jest kilku. Tylko że podróż szybkim autem to wieczna frustracja, kiedy na autostradach Francji tablice przypominają o dozwolonej prędkości 130 km/godz!

TEKST I ZDJĘCIE ZBIGNIEW ROLSKI



# PIELGRZYMKĄ DO AMERYKAŃSKIEJ CZĘSTOCHOWY

**P**ensylwania to uroczą krainą Nowego Łądu odkrytego przez Kolumba. Przeważają w niej uprawne pola i lesiste góry przypominające w niektórych miejscach podkarpacki krajobraz Polski. Polacy chętnie tu się osiedlają. Najwięcej przybyło ich do Pensylwanii w końcu ubiegłego i na początku obecnego stulecia.

W tym uroczym zakątku w 1953 r., ojciec Michał Zembrzusi, kapłan Zakonu Paulińskiego, rozpoczął starania, by powstało tu sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej. W tym dziele wspierał go ks. prał. Marcin Lipiński proboszcz polskiej parafii św. Jadwigi w Trenton.

Oficjalne otwarcie kaplicy MB Częstochowskiej odbyło się w trzechsetną rocznicę obrony Częstochowy przed najazdem szwedzkim, 26 czerwca 1955 r.

W ten sposób Polonia amerykańska włączyła się w program Ślubów Jasnogórskich złożonych przez Polaków na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r. i w cały program Wielkiej Nowenny przygotowującej duchowo naród do obchodów Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce.

W 1960 r. powstała idea zbudowania wielkiego sanktuarium Matki Bożej - Częstochowa Amerykańska - jako wotum Polonii Amerykańskiej na Tysiąclecie Chrztu Polski, a już 16 października ks. kard. Jan Król z Filadelfii - protektor i opiekun sanktuarium - poświęcił wspaniałą kościół wznoszący się na pięknym wzgórzu w Doylestown.

Powiedział on wówczas: „Wzniesiliśmy Matce Bożej Częstochowskiej ku Jej czci i chwale świątynię-millennium: nasze narodowe sanktuarium”.

16 października 1967 r. do sanktuarium Amerykańskiej Częstochowy przybył wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Hubert H. Humphrey. Przemawiając do amerykańskiej Polonii powiedział: „... te arcydzieła sztuki świadczą o tym, że wasi przodkowie przynieśli tu ze sobą coś więcej niż tylko chęć do pracy. Przywieźli ze sobą jedną z najstarszych i najbogatszych kultur w Europie, znakomicie się wyprzedającą w piśmiennictwie, w poezji, w muzyce, w malarstwie i w architekturze. Ale to jest coś więcej niż sanktuarium, coś więcej niż ośrodek kulturalny. To jest pomnik wolności”.

W jednej z homilii wygłoszonych do amerykańskiej Polonii ks. kard. J. Król powiedział: „Tu, na terenie archidiecezji Matka Boska Częstochowska, Królowa Narodu Polskiego, blisko historycznego miasta „Braterskiej Miłości” (Filadelfia) będzie miała swoje miejsce kultu: Amerykańska Częstochowa... To miejsce będzie wyrazem naszej wdzięczności za wszystkie łaski, jakie otrzymujemy my i miliony naszych współrodaków, którzy

znaleźli miejsce w nowej ojczyźnie - Stanach Zjednoczonych”. W roku Maryjnym (1987-1988) ks. kard. J. Król wyznacza sanktuarium w Doylestown - Amerykańską Częstochowę - jako miejsce pielgrzymkowe dla swej diecezji.

Tak więc w tym, 1998, roku odbyła się już jedenasta nasza piesza pielgrzymka - jak zwykle w sierpniu, kiedy cała Polska dąży na Jasną Górę do Częstochowy. Do Doylestown pielgrzymuje amerykańska Polonia, aby wspólnie z rodakami w kraju znaleźć się w sanktuarium Tej, która zawsze i wszędzie jest Królową wszystkich Polaków, gdziekolwiek rzuci ich niełatwy, często tułaczy los.

Jako pielgrzymi mieliśmy do pokonania 120 km w czasie czterech dni. Udział w tegorocznej pielgrzymce wzięli m.in. ks. bp Stanisław Gądecki z Gniezna, ks. bp Tomasz Wenski z diecezji Miami na Florydzie, 18 kapłanów, w tym: ojcowie redemptoryści i salwatorianie, bracia franciszkanie, księża misjonarze, księża diecezjalni z Polski oraz z krajów misyjnych, polskie siostry z ze zgromadzenia Służebniczek Niepokalanego Poczęcia z Woodbridge w NJ i z Chry Hill, duża grupa sióstr misjonek św. Benedykta z Huntington oraz siostra Konsolata, pallotynka z Częstochowy polskiej. Polonię francuską reprezentowała skromnie pisząca te słowa.

Do polskiej pielgrzymki w tym roku dołączyła grupa Amerykanów pod przewodnictwem ojców kapucynów na czele z ojcem Benedyktem Groschelem z Bronksu i Yonkers NY, grupa Latynosów, a także Hiszpanie z Long Ajland oraz niezawodni jak zwykle Cyganie, którzy już po raz jedenasty pielgrzymują z nami. Razem stanowiliśmy grupę tysiąca dwustu osób.

Tematyką tegorocznej pielgrzymki była obecność Ducha Świętego w Kościele, a także przygotowania do Jubileuszu 2000 roku narodzin Jezusa Chrystusa. Przewodnicy duchowi pielgrzymki często powracali do tej tematyki podczas konferencji i wskazywali na oddziaływanie Ducha Świętego w kształtowaniu chrześcijańskiej osobowości człowieka. Podczas pielgrzymki duchowo łączyliśmy się ze wszystkimi pielgrzymami w Polsce, którzy w tym samym czasie podążali na Jasną Górę - szczególnie z pieszą pielgrzymką warszawską. Oddzieleni tysiącami kilometrów stanowiliśmy w tych dniach jedność, złączeni sercem i myślą z Tą, do której dążą w tych dniach wszyscy polscy katolicy, gdziekolwiek są, gdziekolwiek rzucił ich los. Od wieków tak pielgrzymujemy z nadzieją uzyskania łaski przemiany życia, odnowy naszych serc, odnalezienia się w tym trudnym świecie. Podczas jednej z konferencji naszej piel-



grzymki ojciec Marian Załęcki powiedział: „Tu się dokonuje wzrost Ducha Świętego, wzrost patriotyzmu, poczucia wartości kultury polskiej. Pytano mnie w jakim kierunku idziemy. Zawsze idziemy za Krzyżem i za Maryją”.

Mimo zmęczenia skwarem upalnego lata, przeżywamy niezwykłą solidarność wszystkich uczestników, to, że jesteśmy jedną katolicką i narodową rodziną, gdzie nikt nie czuje się samotny ani zagubiony. Doświadczamy prawdziwej jedności i udziału we wspólnocie życia jako bracia i siostry ożywieni jednym Duchem, posileni tym samym Ciałem i Krwią Chrystusa. Jak powiedział bp St. Gądecki: „Pielgrzymujemy nie tylko dla dobra swojego, ale dla dobra całego ludu Bożego”.

Jeszcze dziś brzmią mi w sercu słowa pieśni pielgrzymkowej, którą śpiewaliśmy każdego dnia:

*Dobra Matko, Królowo z Jasnej Góry,  
wdzięcznym sercem dziś ku Tobie  
wznoszę wzrok.*

*Nie potrafię podziękować za Twe serce,  
którym wspierasz każdy czyn mój,  
każdy krok.*

*Jesteś tuż obok mnie, jesteś ze mną  
w rannej mgle, w słońcu dnia i  
w noc ciemną.*

*Wspierasz mnie, chronisz mnie  
w swych ramionach*

*Jesteś tu, obok mnie w każdy dzień.*

MARTA KÖHLER

W artykule korzystałam z książki: o. Gabriel Lorenc OSPPE, „Amerykańska Częstochowa”. Wyd. Narodowe Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej, Doylestown, P.A. 1989.





## POLACY NA ZACHODZIE

### APRES 14 ANS

**D**imanche 6 septembre 1998, le père Stefański a célébré sa dernière Messe à l'Eglise des Baudras. En effet, celui-ci est appelé vers une autre mission, en région parisienne, à Aulnay-sous-Bois.

Au début de la cérémonie, les paroissiens lui offraient une statuette de la Vierge d'Autun, comme le témoignage d'une grande amitié construite tout au long d'un chemin de 14 années, qui furent jalonnées de moments de joies et de peines, d'inquiétudes et de succès.

„De ces 14 années passées aux Baudras, au Magny, et au Bois-du-Vern, je tire des leçons qui me permettront de mieux préparer ma mission future en région parisienne”, dira-t-il dans son homélie avant d'inviter les fidèles à réfléchir particulièrement à la place de la parole de Dieu dans leurs vies. Il a appelé les croyants à conserver comme objectif prioritaire d'instaurer des relations „fraternelles” entre tous les membres de la communauté. En effet, sa volonté de rapprocher les communautés françaises et polonaises a été



une perception ambitieuse qui a nécessité et qui nécessite encore aujourd'hui beaucoup de travail.

Père Stefański était aimé de ses paroissiens, parce qu'il avait une véritable disponibilité pour ses fidèles. Par sa personnalité ouverte et par sa simplicité, il a su donner à tous les sentiments d'appartenir à une véritable famille spirituelle au service de l'Eglise.

Enfin, sur un ton teinté de nostalgie, il remercia toutes les personnes qui l'ont aidé durant ces 14 années: membres du comité

paroissial, mais également de nombreuses autres personnes avec lesquelles il s'était lié d'amitié.

A la fin de la célébration, les paroissiens lui ont adressé dans les deux langues de chaleureux remerciements pour ces nombreuses années de service sacerdotal auprès d'eux, mais également pour avoir permis à chacun d'aller jusqu'au bout de son engagement chrétien. Cette célébration d'action de grâce restera gravée dans la mémoire des paroissiens comme un grand moment d'émotion.

La cérémonie fut suivie d'un vin d'honneur puis d'un repas autour du père Stefański, organisé par le comité paroissial où la joie d'être ensemble autour du prêtre se lisait sur les visages. A l'issue du repas, c'est avec une certaine tristesse qu'ils l'ont quitté en lui souhaitant leurs vœux les meilleurs dans l'exercice de sa nouvelle charge.

Les paroissiens accueilleront dès le dimanche suivant le père Fyda, successeur du père Stefański, venant d'Albi.

M. KALUŻA

## „SZCZĘŚĆ BOŻE” DLA KS. PROBOSZCZA

**P**o dziewięciu latach pobytu jako duszpasterz w parafii polskiej w Le Creusot ks. Jan Ciągło został powołany na inną placówkę. W niedzielę 6 września wśród licznie zgromadzonych parafian w kościele St Eugene w Le Creusot została odprawiona Msza św. w jego intencji z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o dalsze. Przed zakończeniem



Mszy św. jedna z dziewcząt, wręczając kwiaty, wzruszającym wierszykiem zęgnęła Księdza w imieniu parafian, ministranci i dzieci kolejno wręczyli po jednej róży.

Po Mszy św. obecni udali się do sali parafialnej przygotowanej przez członków Rady Duszpasterskiej, by wspólnie pożegnać Księdza. W kilku wzruszających słowach Ksiądz podziękował wszystkim. Wzruszająca była chwila, gdy ks. proboszcz Jan pokazał jeden z otrzymanych właśnie upominków przedstawiający figurę Matki Bożej z dzieciątkiem Jezus. Figura była wykonana przez siostry zakonne ze zgromadzenia Betlejem i Wniebowzięcia Matki Boskiej. Uroczystość zaszczylił swą obecnością ks. dziekan Desauche, jak również delegacja francuska z parafii St Eugene. W miłej atmosferze spędzono to niezapomniane pożegnanie ks. Jana.

Dziękując mu za pracę, życząc szczęśliwej i owocnej pracy na nowej placówce „Szczęść Boże”.

OBECNY G. W.

## LETNIE WSPOMNIENIE

**J**uż lato minęło i jesień budzi w nas potrzebę nowej organizacji. Obietnica, że dzieci ukierunkujemy jeszcze lepiej, by nie tylko lepsze były w szkole, ale i bliższe naszym korzeniom i wierze.

W okolicy Awignonu mamy ogromne szczęście, gdyż zajmuje się nami bardzo aktywnie ks. Jerzy Chorzeempa, który skoro my nie mogliśmy pojechać na wakacje do Ojczyzny, potrafił raz jeszcze „ściągnąć nam Polskę” do Awignonu.

Lato tego roku było upalne na południu Francji lecz nie przstraszyło to wcale grupy „Bałtyk” z Koszalina, która zaprezentowała nam polski folklor, śpiewając i tańcząc w cudownych strojach. Doprawdy trudno było nie podziwiać ich występu.

Ach, ten nasz ksiądz ma w sobie tyle energii co oni. Nigdy nie zapomina o nas, o urodzinach naszych dzieci czy o rocznicach ślubów. Jest obecny doprawdy w każdym ważnym momencie naszego życia.

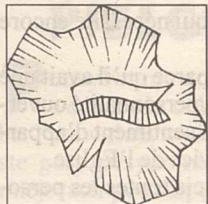
I tym razem zabawa trwała długo i zakończyła się wspólnym posiłkiem.



Dwa tygodnie później znowu, inny zespół zawitał i nowa radość, wspólne śpiewy... To podtrzymuje na duchu nas wszystkich, którzy tęsknimy, a nie zawsze możemy jechać do Ojczyzny. Myślę, że w takich chwilach - nasza „Polska nie zginęła”...

RENATA LAYTON-BRAŃKA





## POLACY W BENELUKSIE

### UROCZYSTOŚĆ NA POLSKIM CMENTARZU WOJENNYM W LOMMEL

**W** dniu 11 października br. odbyła się tradycyjna doroczna uroczystość na polskim cmentarzu wojennym w Lommel. Została ona przygotowana wspólnie przez związek Polaków w Belgii - Okręg Limburgia, Konsulat Generalny RP w Brukseli i Attachat Wojskowy. Na cmentarzu znajduje się 257 mogił polskich żołnierzy, w większości z 1 Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka, którzy polegli w walkach o wyzwolenie Belgii. Cmentarz powstał w 1946 r. Zebrano wówczas prochy żołnierzy poległych na terenie Belgii i złożono na lesnej polanie w rejonie Lommel. Pierwsza uroczystość odbyła się w 1947 r., zaś pierwsza wspólna uroczystość organizacji niepodległościowych i polskich placówek dyplomatycznych w Belgii odbyła się w 1990 r. W lipcu 1991 r. na cmentarzu gościł Prezydent RP, Lech Wałęsa. W 1994 r. oddano do użytku izbę pamięci, wkomponowaną w istniejący na cmentarzu pomnik, wybudowaną ze składek społecznych.

Jak każdego roku uroczystość rozpoczęła się wspólnym przemarszem zaproszonych gości, władz gminnych, przedstawicieli polskich placówek dyplomatycznych, pocztów sztandarowych, delegacji Koła Beneluks 1 Dywizji Pancerniej, licznie zgromadzonej Polonii belgijskiej. Po dojeździe na plac przed kościołem Burmistrz miasta Lommel L. Vanvelthoven i Ambasador RP J. P. Piekarski w towarzystwie Konsula Generalnego RP w Brukseli L. Polaka oraz Attaché wojskowego

plk. A. Frankowskiego złożyli wieńce. Następnie odprawiona została uroczysta Msza św. koncelebrowana w intencji wszystkich poległych żołnierzy. Przewodniczył jej ks. Rektor Polskiej Misji Katolickiej na kraje Beneluksu Leon Brzeziński, w asyście ks. Ryszarda Szytliki i ks. Zbigniewa Opyda. Mszy św. towarzyszył śpiewem chór św. Grzegorza z Heusden Zolder. Po Mszy św. uczestnicy uroczystości udali się na cmentarz, gdzie rozpoczęła się następna część uroczystości. Armia belgijska wystawiła orkiestrę. Delegacja żołnierzy 11 Dywizji Kawalerii Pancerniej z Żagania przywiozła ze sobą trębacza i dobosza. Odegrane zostały hymny państwowe, okolicznościowe przemówienia wygłosili Burmistrz miasta Lommel i Ambasador RP. Odbył się apel poległych odczytany przez ppłk. M. Szymańskiego. Przybyłe delegacje złożyły pod pomnikiem wieńce:

Burmistrz miasta Lommel L. Vanvelthoven, Ambasador RP w Brukseli Jan W. Piekarski w towarzystwie Radcy Ministra Pełnomocnego Roberta Bryły, Konsula Generalnego RP w Brukseli Lucjana Polaka, plk. Andrzeja Frankowskiego, Konsula Józefa Dąbskiego; Delegacja Przedstawicielstwa RP przy NATO i UZE - Radca Minister Pełnomocny Jarosław Skonieczka; Polskie Przedstawicielstwa Wojskowe przy Komitecie Wojskowym Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego - Polski Przedstawiciel Wojskowy przy Komitecie Wojskowym NATO, plk. Kazimierz Sikorski, Szef Polskiego Zespołu

Kontaktowego przy SHAPE, plk. Michał Lenert; Delegacja 11 Dywizji Kawalerii Pancerniej z Żagania - ppłk Cwikła, ppłk Woch, ppłk Frankowski; Reprezentant Szefa Sztabu generalnego Sił Zbrojnych Belgii, plk. Van Ormelingen; reprezentant Ministra Spraw Wewnętrznych Belgii, W. Vermeren; przedstawiciel Biura Sił Zbrojnych Belgii, mjr Van Biesebroek; reprezentant Dowódcy Wojskowego Prowincji Limburgia, mjr André Coenehracht; Radca Handlowy Ambasady W. Brytanii p. Mervin Jones; Attaché wojskowy Niemiec plk. Eberhard von Seydlitz-Kurzbach; Attaché wojskowy sił kanadyjskich w Beneluksie, plk. Jacques Valliere; Attaché wojskowy USA, plk. Donald; Attaché obrony Francji, plk. Maslin; Attaché wojskowy Ukrainy, plk. Gmiza; Attaché wojskowy Rosji, mjr Andriej Zhaleiko; I Sekretarz Ambasady Czech Richard Huk; Zarząd Główny Związku Polaków w Belgii; Koło Beneluks 1 Dywizji Pancerniej; Rada Polonii Belgijskiej; Stowarzyszenie Polskich Kombatantów - Oddział Belgia; Związek Polaków Belgii - okręg Limburgia oraz wiele innych.

Na zakończenie odbyło się zwiedzanie Izby Pamięci na cmentarzu. Goście dokonali wpisu do księgi pamiątkowej. Po uroczystości w klubie garnizonowym w Leopoldsbuurgu odbyło się przyjęcie dla zaproszonych gości. Na przyjęcie przybyło ok. 100 osób - uczestników uroczystości na cmentarzu w Lommel. Odbyło się także tradycyjne spotkanie polonijne w domu polskim „Polonez” w Beringen, zorganizowane przez Oddział Beringen Związku Polaków w Belgii, na które przybyło ok. 100 przedstawicieli społeczności polonijnej z całej Belgii. Obecny był Ambasador RP, Konsul Generalny, Attaché wojskowy oraz inni przedstawiciele polskich placówek w Belgii.

OPR. JAN CIBULLA - KONSUL

## OTWARCIE KONSULATU HONOROWEGO W LA LOUVIERE

**W** dniu 12 października br. Minister Spraw Zagranicznych RP, prof. Bronisław Geremek dokonał uroczystego otwarcia nowego Konsulatu Honorowego w La Louvière. Konsulem Honorowym mianowany został obywatel belgijski, prezes Walońsko-Polskiej Izby Handlowej, Philippe Godfroid.

Obecni byli: Ambasador RP w Belgii J.W. Piekarski, Radca Minister Pełnomocny R. Bryła, Konsul Generalny w Brukseli L. Polak, Konsul Generalny RP w Lille J. Drożdż, Konsul Honorowy w Gandawie

W. Verhelst, konsulowie z Brukseli i Antwerpii. Ze strony belgijskiej obecni byli m.in. Minister ds. Socjalnych, Zdrowia i Mieszkalnictwa rządu walońskiego Willy Taminiaux, Gubernator prowincji Hainaut, Burmistrz miasta La Louvière, prezesi Izb Handlowych.

Udział wzięło również ok. 100 przedstawicieli Polonii z regionu Walonii oraz Belgów z tego regionu. W czasie otwarcia z przemówieniami wystąpili: Ambasador RP w Belgii J.W. Piekarski, Minister Spraw Zagranicznych RP B. Geremek,

Burmistrz La Louvière i Konsul Honorowy w La Louvière, Philippe Godfroid. Konsulat mieści się w budynku, w którym znajduje się Izba Handlowa w La Louvière oraz Izba Handlowa Walońsko-Polska.

**Konsul Honorowy - Philippe Godfroid**  
**Adres konsulatu:**  
**Rue Boucquéau 13, 71 00 La Louvière,**  
**tel.: 064/22.23.49, fax. 064/28. 23.89.**

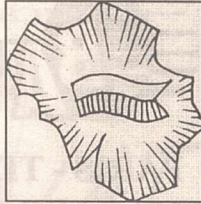
W ramach programu pobytu w Belgii Minister Spraw Zagranicznych, B. Geremek otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Katolickiego w Mons, w pld. Belgii.

OPR. JAN CIBULLA - KONSUL



## REKOLEKCJE ADWENTOWE W BRUKSELI

(prowadzi o. Kazimierz Rychlik OMI)



### Dla MŁODZIEŻY:

czwartek - 10 grudnia

- godz. 20<sup>00</sup> - Msza św. z nauką rekolekcyjną.

piątek - 11 grudnia

- godz. 20<sup>00</sup> - Spowiedź św. i Msza św. z nauką

sobota - 12 grudnia

- godz. 20<sup>00</sup> - Msza św. i zakończenie rekolekcji.

### Dla DZIECI:

sobota - 12 grudnia

- 11<sup>00</sup> - Spowiedź św. i Msza św. z nauką rekolekcyjną.

### Dla DOROSŁYCH:

niedziela - 13 grudnia - Notre Dame de la Chapelle

- na wszystkich Mszach św. (8<sup>00</sup>, 10<sup>30</sup>, 16<sup>30</sup>, 18<sup>30</sup>) nauka rekolekcyjna

poniedziałek - 14 grudnia

- godz. 19<sup>00</sup> - Msza św. z nauką dla wszystkich.

Po Mszy św. nauka **stanowa dla kobiet**

wtorek - 15 grudnia

- godz. 19<sup>00</sup> - Msza św. z nauką dla wszystkich.

Po Mszy św. nauka **stanowa dla mężczyzn**

środa - 16 grudnia

- godz. 19<sup>00</sup> - Msza św. i zakończenie rekolekcji.

Spowiedź rekolekcyjna we wszystkie dni rekolekcji od godz. 17<sup>30</sup> do skutku.

Wszystkie nauki rekolekcyjne, z wyjątkiem niedzieli, głoszone są w kaplicy Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli przy rue Jourdan 80.

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ  
FUNDACJI JANA PAWŁA II W BELGII  
ZAPRASZA 14 LISTOPADA 1998 O GODZ. 20<sup>00</sup>  
Z OKAZJI XX-LECIA PONTYFIKATU  
PAPIEŻA JANA PAWŁA II  
do kościoła Notre Dame de la Chapelle w Brukseli  
NA KONCERT  
ORKIESTRY KAMERALNEJ „RICERCARE”  
W programie światowa premiera koncertu  
Rafała Stradomskiego  
na fortepian, kwartet saksofonowy i orkiestrę  
smyczkową.**

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. Andrzej Jaskrowski CM

- Alès 330,50 FF

- Montpelier 336 FF

- Nimes 177,50 FF

razem 844 FF

Teofila Janczak 500 FF

Zofia Mierzejawska 500 FF

Jan Kruger 500 FF

### OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

## UNE POIGNÉE DE SABLE



ART. STUDIO THÉÂTRE présente

**Une poignée de sable**

de Jerzy Przewdziecki

Adaptation française de E. Virol et J. Bernava,

mise en scène de K. Shahryari

Le drame d'une époque, l'histoire d'un ex-champion... Des amours passagères avec de jeunes vacancières ponctuent sa vie au soleil. Le héros doit puiser une raison de vivre dans ce qui reste de sa flamme...

Du 3 novembre au 12 décembre 1998. Les mardi, mercredi, vendredi et samedi à 20<sup>30</sup>; tarifs: 80F et 40F (10F pour les chômeurs); réservations au: 01.42.45.73.25. ou 01.48.91.09.73.

Théâtre de l'A.S.T. - 299, rue Belleville - 75019 Paris (entrée par 120 bis, rue Haxo) M° Télégraphe ou Pte des Lilas.

## PELLEVOISIN - N.D. DE MISÉRICORDE GRAND PELERINAGE D'UNE JOURNÉE

Dimanche 15 NOVEMBRE 1998

Une pluie de grâces de conversion, de consolation, de guérison". En 1876, la Vierge Marie est apparue quinze fois en neuf mois à une jeune femme de 32 ans, Estelle. Cette dernière l'avait suppliée de l'aider à guérir. La Ste Vierge lui a délivré un message de Miséricorde.

Info.: prof. A. Granic tél. 01 43 62 30 55 (9<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup>); 01 43 77 18 52 (18<sup>30</sup> - 22<sup>00</sup>); 01 48 37 84 34 (pendant la journée) 06 60 87 18 52 (9<sup>00</sup> - 23<sup>00</sup>) y compris: samedi, dimanche et fêtes.

Prix: 230 FF/adulte (repas du midi compris).

„Marie, temple de l'Esprit Saint" imitée dans sa confiance et son espérance.

\* OGŁOSZENIA \* OGŁOSZENIA \*

### PODRÓŻE DO POLSKI:

\* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ

- TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

\* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.

TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

\* MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI.

TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa;

TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków.

INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

\* DREAM-BUS - Licencjonowane przejazdy autokarowe.

TEL. 01 47 39 58 09.

\* EUROKAR - luksusowym autokarem do Polski: Rzeszów, Kolbuszowa, Stalowa Wola, Przemyśl, Jarosław, Tarnobrzeg, Sandomierz, Kielce, Częstochowa, Opole, Wrocław.

Wyjazdy codziennie. TEL. 01 47 39 58 09.



## REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



**intercars**  
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

## DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL  
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,  
M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

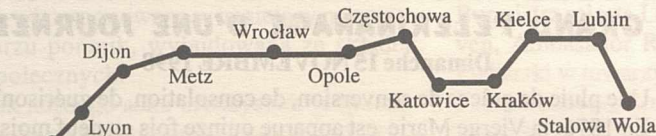
licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets PKS à Stalowa Wola  
Pologne



voyages BARLATIER  
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

**komfort**

## USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku  
**GABINET W CENTRUM PARYŻA**  
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

**GARAŻ:**

\* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) - TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

**SPRZEDAM:**

- \* Futra i kurtki - najnowsze fasony „sendi” - norki, karakuly. Tel. 01 45 54 07 80.
- \* Sprzedam godpodarstwo 1,72 ha z zabudowaniami w Trzcianie oraz działkę budowlaną - 55 arów - 40 km od Krakowa. Tel. (00 48 12) 28 25 374; 04 77 79 68 39.

**PORADY PRAWNE:**

- \* Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.
- \* Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.



**BAUDART**  
VOYAGES

4 REGULARNE  
LINIE  
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST F R A N C J I:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KRAKÓW	RADOM
ELBLĄG*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LUBLIN	SŁUPSK
GDYNIA	MALBORK*	SZCZECIN
GLIWICE	OPOLE	TARNÓW*
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW*
KALISZ	POZNAŃ	WARSZAWA
KATOWICE	PRZEMYŚL	WROCŁAW
KONIN	PRZEWORSK	ZAMBRÓW
KOSZALIN	PULAWY	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

\*Połączenia z Warszawy i Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

<b>PARIS</b>	<b>LILLE</b>	<b>BILLY-MONTIGNY</b>
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		



Usługi Transportowo-Przewozowe

**TransZet**  
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób

POLSKA - FRANCJA

39-450 BARANÓW Sandomierski  
Siedleszczany 71 k/Tarnobrzęga  
TEL. (00 48 15) 823 11 25

W PARYŻU: PANI BARBARA 01 48 67 71 95  
pp. Krzysiek i Mirek 01 43 66 47 17

Biuro podróży  
**KAROLINA**

400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS  
TÉL. 01 40 15 09 09

**RÓŻNE:**

- \* Ongles à l'américain. Biologiczne wydłużanie paznokci. T. 01 47 97 46 04.
- \* USŁUGI FRYZJERSKIE: - strzyżenie, farbowanie, trwałe, modelowanie. TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.
- \* POTRZEBNY dorywczo, do starszej pani „OCHRONIARZ” „ochroniarka” (dzień i czas wolny od pracy). Oferty listowne kierować na adres redakcji z dopiskiem „ochrona”.

**LEKCJE**

- \* INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.
- \* INDYWIDUALNE, NIEDROGIE lekcje FRANCUSKIEGO - TEL. 01 45 56 01 66.



ZNIŻKI POSEZONOWE



Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jarosław,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bolesławiec	Jędrzejów,	Poznań,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Katowice,	Przemyśl,	Toruń,
Częstochowa,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Gdańsk,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław
Gdynia,	Legnica,	Sopot,	
Gliwice,	Opatów,	Stalowa Wola,	

**SAMOLOTY do Polski i innych krajów,  
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe**

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M<sup>e</sup> CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



**ESTASSUR - Janka Cicha-Smith**  
**UBEZPIECZENIA**  
**SAMOCHEMOWE**  
**15 dni - 400 franków**

Assurances  
Saint-Honoré  
22, rue Richer  
75009 Paris  
Metro 7 - Cadet, klatka B  
I piętro

Serdecznie zapraszamy:  
od poniedziałku do piątku (w środę - nieczynne)  
w godzinach 9.00 - 13.00; 13.45 - 16.45  
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

**ECOLE "NAZARETH"**  
**STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO**

**WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU**  
Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,  
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.  
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,  
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.  
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.  
Małe grupy - atrakcyjne ceny.  
**NOWE GRUPY OD 6 LISTOPADA.**  
**ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.**

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 21 PAŹDZIERNIKA



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji  
Adres Redakcji:  
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31  
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS  
e-mail: vkat@club-internet.fr - http://www.pologne.net

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.  
Zespół: br Władysław Szyrakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.  
Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski  
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.  
Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

**Warunki prenumeraty:**

**Francja:** pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris  
**Belgia:** pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -  
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11  
**Niemcy:** pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,  
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900  
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

**COPERNIC**  
6, rue des Immeubles Industriels 75011 Paris (M: Nation)  
tel. 01 40 09 03 43

**COPERNIC**  
116, Bld Vivier Merle  
69003 Lyon  
tel. 04 72 60 04 56

**WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW**

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE**  
**KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

**FRANCJA:** PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz  
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

**POLSKA:** WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,  
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju

**PACZKI DO POLSKI:** Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7  
od godz. 10.00 do 18.00  
Punkty zbioru w całej Francji. Odbiór paczek z domu klienta.

**PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43**

**LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54**

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

**SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK**

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)  
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M<sup>e</sup> Crimée  
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

**DR K. KUCHARSKI**

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)  
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;  
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

**GABINET DENTYSTYCZNY**

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ**  
**W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)  
lub  
4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)  
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**KUPON PRENUMERATY**

**PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263-bis, rue Saint Honoré

**Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

Rok 325 Frs  Czekiem  
 Pół roku 170 Frs  CCP 12777 08 U Paris  
 Przyjaciele G. K. 400 Frs  Gotówką

Nazwisko: .....

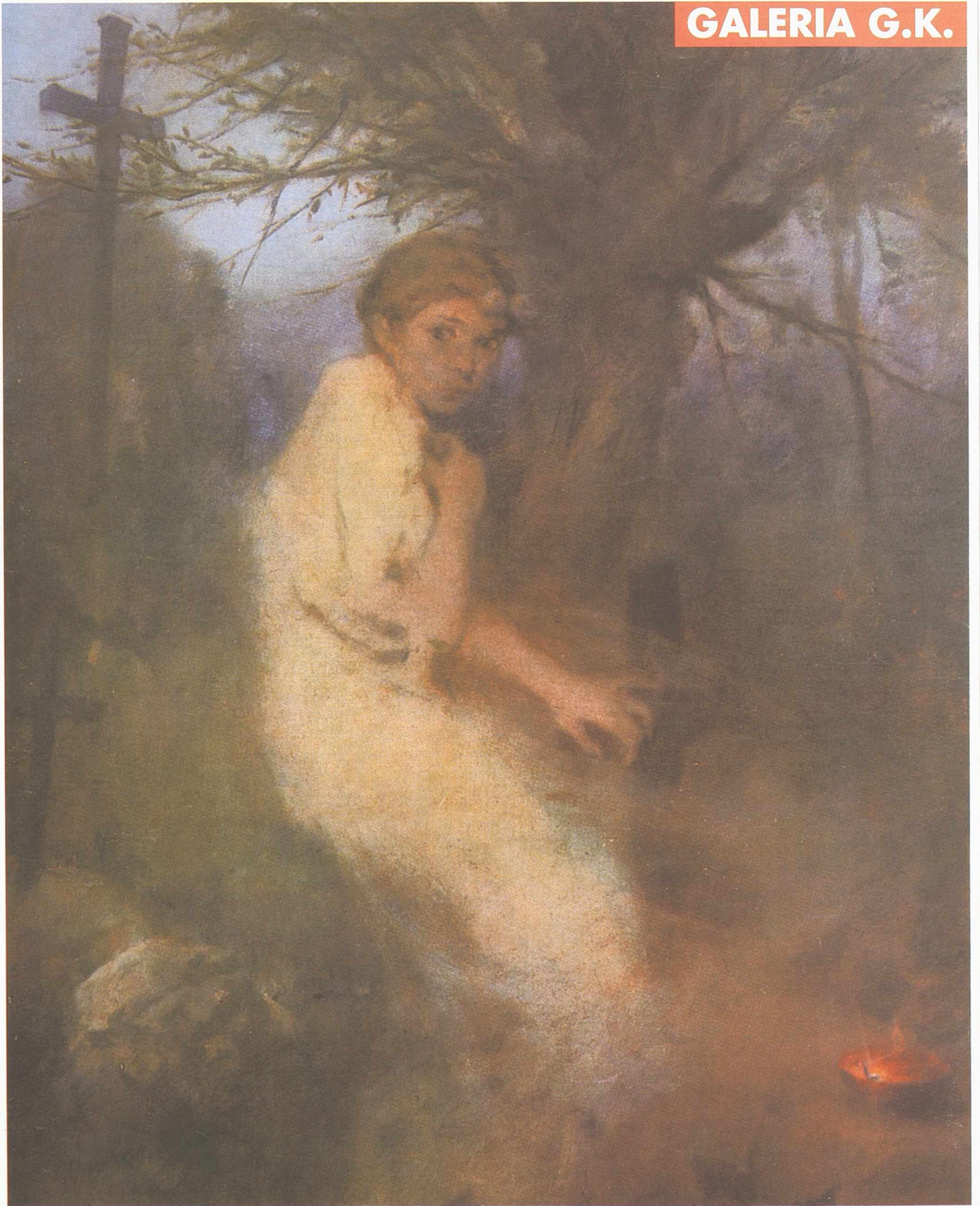
Imię: .....

Adres: .....

Tel: .....



**GALERIA G.K.**



**TV POLONIA**

**EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“**

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.